

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 16 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 162 (1022)

REALNE PROPOZYCJE ZSRR

i krętacka polityka mocarstw zachodnich

Wypowiedzi „Prawdy” o sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu

MOSKWA (PAP). — „Prawda” publikuje kolejną korespondencję z Paryża Jerzego Żukowa, zatytułowaną: „Wokół paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych”. Czytamy w niej m. in.:

„W Paryżu komentuje się obszernie propozycje delegacji radzieckiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie przygotowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Francuska opinia publiczna przyjęła te propozycje, zmierzające do szybkiego wykonania zobowiązań, jakie wzięły na siebie cztery mocarstwa w Poczdamie — z głębokim zadowoleniem.

Delegacja radziecka dowiodła, że mocarstwa zachodnie dążą do utrzymania reżimu okupacyjnego, że pogłębiają rozbiór Niemiec, że ich działalność jest sprzeczna z żywymi interesami narodu niemieckiego, zmierzającego do jak najszybszego utworzenia do Paryża tylko w jednym

celu: pozostawienia na boku istotnych problemów, dotyczących Niemiec i dojścia do porozumienia jedynie na temat wznowienia stosunków handlowych ze wschodnią strażą Niemiec, w czym żywność są interesowane są trusty niemiecko-amerykańskie stref zachodnich.

Odrzucając propozycje radzieckie, zmierzające do szybkiego przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — mocarstwa zachodnie demaskują się tym samym, jako przeciwnicy szybkiego pokojowego uregulowania tych spraw.

Potrzebne im są nie zjednoczone Niemcy, lecz Niemcy rozczłonkowane, których część zachodnią pragną przekształcić w swą bazę strategiczną w Europie.

Pisałiśmy już niejednokrotnie — stwierdza Żukow — że we francuskiej opinii publicznej coraz bardziej rozprzestrzenia się pogląd, iż delegacje mocarstw zachodnich przybyły do Paryża tylko w jednym

celu: pozostawienia na boku istotnych problemów, dotyczących Niemiec i dojścia do porozumienia jedynie na temat wznowienia stosunków handlowych ze wschodnią strażą Niemiec, w czym żywność są interesowane są trusty niemiecko-amerykańskie stref zachodnich.

Odrzucając propozycje radzieckie, zmierzające do szybkiego przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami — mocarstwa zachodnie demaskują się tym samym, jako przeciwnicy szybkiego pokojowego uregulowania tych spraw.

Potrzebne im są nie zjednoczone Niemcy, lecz Niemcy rozczłonkowane, których część zachodnią pragną przekształcić w swą bazę strategiczną w Europie.

POLITYCE TEJ PRZECIWDZIAWIA SIĘ KONSEKWENTNA, POKOJOWA POLITYKA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ZMIERZĄCA DO OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA, OPIERAJĄCA SIĘ NA NIEWZBURSZONYCH ZASADACH JAŁTY I POCDZAMU.

Cały świat widzi, że delegacja radziecka dosłownie na temat każdego zagadnienia porządku dziennego konferencji wnoszą konstruktywne i praktyczne propozycje, dające podstawy do osiągnięcia porozumienia.

Propozycje, zgłoszone przez delegację ZSRR na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — pozostają w sile. Na tej podstawie można było by osiągnąć porozumienie we wszystkich zagadnieniach, w tej liczbie i na tematy gospodarcze.

Od delegacji mocarstw zachodnich zależy — kończy Żukow — czy porozumienie to będzie osiągnięte, czy też trzy mocarstwa zachodnie i tym razem będą wołały uchylić się od porozumienia, by kontynuować swą rozbijającą politykę.

Dalsze podniesienie poziomu rolnictwa w Związku Radzieckim

Doniosła uchwała rządu i KC WKP(b)

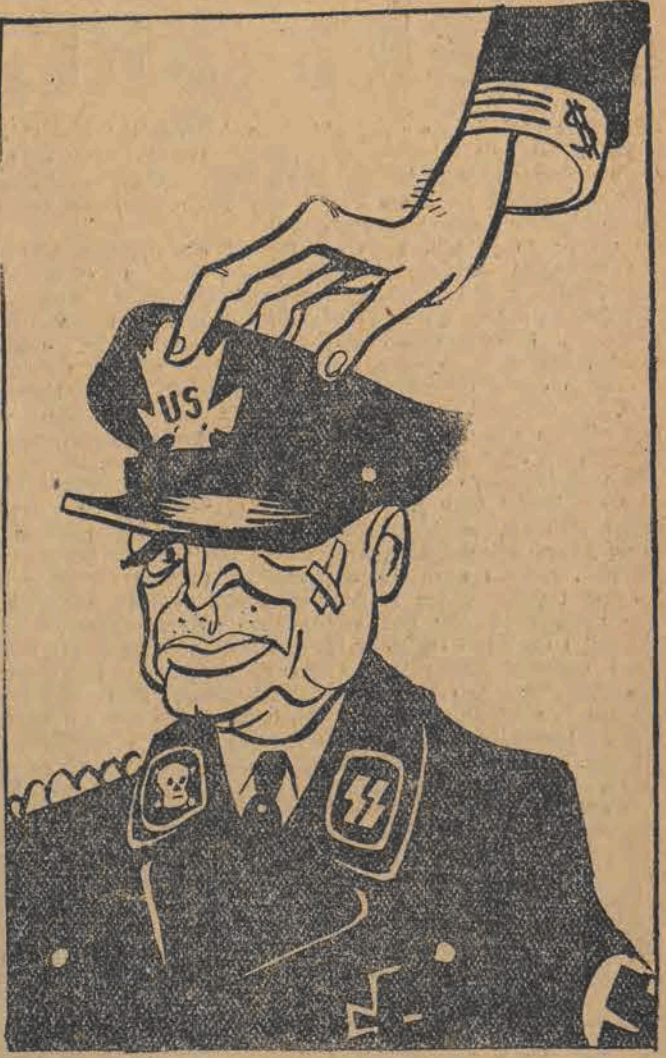
MOSKWA (PAP). — Przykładem planowości i wszechstronności, z jakimi w Związku Radzieckim przeprowadzana jest każda akcja gospodarstwa polityczna, jest uchwała rządu radzieckiego i KC WKP (b) w sprawie żniw i dostaw produktów rolnych w roku bieżącym.

Rada Ministrów i KC WKP(b) wskazują, że w roku bieżącym kampania siewna przeprowadzona została w sposób bardziej zorganizowany niż w roku ubiegłym. Siewu dokonano w terminach krótszych, przy zasiewach pszenicy i kultur technicznych zastosowano nasiona wysoko gałunkowe. Stacje traktorowe lepiej wyzyskały swe maszyny.

Plan zakładania leśnych pasów ochronnych został wykonany z znaczną nadwyżką. Zgodnie z planem państwowym uległa dalszemu rozszerzeniu powierzchnia zasiewów pszenicy ozimej i jarej, żyta, kukurydzy, lnu, konopi, buraków cukrowych, słoneczników, bawełny. Zgodnie z planem hodowli bydła, zasiano niemal dwa razy więcej, niż w roku ubiegłym traw i 50 procent więcej kultur pastewnych.

Szybciej i lepiej dokonano remontu maszyn rolniczych, niż w roku ubiegłym. W szkołach technicznych i na kursach przy stacjach maszynowo-traktorowych uczy się obecnie ponad 32 tysiące kierowców kombajnów, około 6 tysięcy kierowców samochodowych.

O rozmiarach przewidzianego urodzaju świadczy założenie, żeby do 1 września zakończona została budowa nowych dodatkowych spichrzy o pojemności 4.400 tysięcy ton



Jak doniosła prasa — wywiad USA werbuje masowo byłych SS-manów do służby szpiegowskiej.

DWA STRAJKI

Dwa wielkie strajki w głównych krajach marszałkowskich, we Francji i Włoszech są jeszcze jedną wymowną ilustracją tezy reprezentowanej przez przedstawicieli państw ludowych, że plan Marshalla przynosi swym klientom — obok całkowitego podporządkowania gospodarczego i politycznego — nędzę, głód i bezrobocie.

We Francji odbył się 24-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników państwowych, popierany przez wszystkie organizacje związkowe, tj. przez najpotężniejszą klasową Generalną Konfederację Pracy (SGT), chrześcijańskie związki zawodowe i mniejsze organizacje, nie wyłączając Force Ouvriere. Ponad milion pracowników objętych jest strajkiem. Opustoszały urzędy państwowe, zamknięto radio, ustała komunikacja lotnicza, urzędy pocztowe nie przyjmowały depesz, biuro meteorologiczne w Paryżu zostało zamknięte. Jedynie dyżurni urzędniczy przyjmowali ważne rozmowy telefoniczne międzymiastowe i zagraniczne.

Strajk pracowników państwowych wybuchł niemal w kilka dni po debacie budżetowej Zgromadzenia Narodowego, którego reakcyjna większość uchwaliła wydatki na cele wojskowe w sumie ponad 600 miliardów franków. Owe 600 miliardów franków na rok bieżący to cena, jaką Francja musi płacić z tytułu uczestnictwa w planie Marshalla i w pakiecie atlantyckim. 600 miliardów franków rząd francuski, agentura amerykańskiego imperializmu, agentura amerykańskich koncernów i monopolii, lekka ręką przerzuca na barki wynędzniałego, ciągle obniżającego poziom życia, świata pracy.

Jak wielka jest nienawiść francuskich mas pracujących do rządu Queuille'a, Mocha i Schumana, jak potężna jest wola walki z tym rządem o elementarne prawa do życia, świadczy fakt, że nawet związek, kierowane przez członków tych partii, które reprezentowane są w rządzie, zmuszone były poprzeć strajk pracowników państwowych.

ków państwowych. Mowa tu o tzw. Force Ouvriere, stworzonej przez socjal-demokratycznych rozbiłaczy Generalnej Konfederacji Pracy i o związkach chrześcijańskich, blisko spokrewnionych z partią Schumana, z MRP.

Strajk włoskich robotników rolnych z terenów południowych, znalazł poparcie robotników rolnych z całych Włoch, którzy w dniu 15 czerwca przerwali pracę na 24 godziny. Związek między tragiczną sytuacją robotników włoskich i planem Marshalla znalazł „miarodajne” potwierdzenie jednego z przedstawicieli obywateli, który powiedział cynicznie podczas pertraktacji ze strajkującymi: „Znajdujemy się w obliczu groźnego kryzysu, wywołanego planem Marshalla we Włoszech. Wobec tej groźby nie możemy zaakceptować waszych postulatów”.

Robotnicy włoscy i francuscy pracownicy państwowi za strajkowali przeciwko przetrzucaniu na ich barki następstw zbrodniczej polityki rządów, uległych wobec amerykańskich imperialistów. Francuska i włoska klasa robotnicza przestrzegają w porę swe rządy przed zgnubnymi następstwami „pomocy” wuja Sama.

W odpowiedzi na strajk pracowników państwowych rząd francuski, jedynie i wyłącznie odpowiedzialny za stale rosnącą nędzę mas pracujących, odpowiada represjami w postaci kar pieniężnych, postępowania dyscyplinarnego itp. I w tych represjach objawia się okrutne oblicze rządów kapitalistycznych, które używają swego aparatu przemocy w obronie interesów swych kapitalistycznych mocodawców, w celu przetrzucania na barki świata pracy następstw swej antynarodowej, antyludowej polityki.

Masy pracujące Francji i Włoch, dwóch państw zmarszałkowanych, stoją w zaostrzającej się z dnia na dzień walce klasowej, walce o zaspokojenie elementarnych potrzeb.

Korespondenci amerykańscy z Chin przyznają:

Armia ludowa likwiduje resztki wojsk Kuomintangu

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy do noszą, że liczne fakty dowodzą, iż kuomintangowcy zrezygnowali z poważnego oporu w Chinach południowo-wschodnich, z wyjątkiem Formozy, która pozostaje główną bazą Czang-Kai-Szeka.

Z tego faktu korespondenci wyciągają wniosek, że armia ludowa już w najbliższej przyszłości oparuje całe Chiny południowo-wschodnie. Równocześnie oczekuje się ataku wojsk ludowych na Chiny zachodnie i południowo-zachodnie, którego celem będzie zlikwidowanie resztek zgrupowanych tam wojsk nacjonalistycznych.

Na obszarach południowo-zachodnich operuje ostatnia poważniejsza siła Kuomintangu — 250-tysięczna armia mandżurska pod dowództwem generała Pa-Czung-Hsi, broniąca dostępu do Kantonu i do miasta Czung-King, które rzekomo ma zostać nową stolicą rządu Kuomintangu.

Zdaniem obserwatorów amerykańskich, pozostałe wojska kuomintangowskie, z wyjątkiem jednostek stacjonujących na Formozie, nie mogą być brane poważnie w rachubę.

W związku z tym uważa się zwycięstwo armii ludowej za przesądzone.

Szczególną wagę przywiązuja korespondenci amerykańscy do zajęcia przez armię ludową miasta Kan-Czou, wielkiego centrum komunikacyjnego w południowej części prowincji Kian-Si, odległego zaledwie o 120 mil od Kantonu.

liczą rządu Kuomintangu.

Zdaniem obserwatorów amerykańskich, pozostałe wojska kuomintangowskie, z wyjątkiem jednostek stacjonujących na Formozie, nie mogą być brane poważnie w rachubę.

W związku z tym uważa się zwycięstwo armii ludowej za przesądzone.

Szczególną wagę przywiązuja korespondenci amerykańscy do zajęcia przez armię ludową miasta Kan-Czou, wielkiego centrum komunikacyjnego w południowej części prowincji Kian-Si, odległego zaledwie o 120 mil od Kantonu.

Zwycięskie operacje greckiej armii demokratycznej

PARYŻ (PAP) W komunikacie z frontów wojny domowej w Grecji, dowództwo greckiej armii demokratycznej notuje m. in. następujące operacje:

Jednostki trzeciej dywizji armii demokratycznej zaatakowały siły nieprzyjaciela, znajdujące się w marszu z Petrycji do Delimesszi (Peloponez), które musiały wycofać się ze swych baz wyjściowych.

W Rumeli jednostki drugiej dywizji zaatakowały nieprzyjacielską kolumnę samochodową w marszu z Grawii do Amphissy. Trzy samochody ciężarowe z żołnierzami monarchofaszystowskimi zostały zniszczone.

Na froncie Smolikas armia demokratyczna dokonuje codziennie licznych udanych wypadów na pozycje nieprzyjacielskie. W ciągu ubiegłej doby nieprzyjaciel stracił tam kilkudziesięciu zabitych i rannych.

O intensywnych działaniach oddziałów demokratycznych donoszą również z wysp Samos, Ikarji, Krety i innych.

Mściciele pokoju

izrael protestuje przeciw dostarczaniu przez Anglików broni dla Arabów

LAKE SUCCESS (PAP). — Delegat państwa Izrael w ONZ Eban przekazał Radzie Bezpieczeństwa protest przeciwko zamiarom Wielkiej Brytanii wznowienia dostaw broni dla państw arabskich.

Protest stwierdza, że niedawne oświadczenia przedstawicieli państw arabskich dowiodła, iż państwa te nie tylko nie wykazują tendencji pokojowych, lecz co więcej, żywią zamiary podjęcia działań wojennych przeciwko państwu Izrael, „jak tylko warunki na to pozwolą”. W tej sytuacji dostawy broni brytyjskiej dla państw arabskich stałyby się ciężkim ciosem dla pokoju.

Państwo Izrael odrzuca wyjaśnienie Londynu, że dostarczona Arabom broń potrzebna im jest dla utrzymania porządku wewnętrznego w swych krajach, a nie dla walki przeciwko Izraelowi.

Spółeczeństwo polskie manifestuje

niezłomną wolę pokoju

WARSZAWA (PAP) W całym kraju odbywają się w dalszym ciągu manifestacyjne wiece sprawozdawcze z Kongresu Pokoju, na których delegacji na Kongres dzielą się ze społeczeństwem wrażeniami z obrad Kongresu Paryskiego. Zebrania manifestacyjne, w których udział biorą rzesze pracujących z miast i wsi, przedownicy pracy i naukowcy, racjonalizatorzy produkcji i duchowieństwo, połączone są z wyborem Wojewódzkich Komitetów Obrony Pokoju.

Nowa zbrodnia rządu ateńskiego

PARYŻ (PAP) Jak donosi agencja Elefteri Ellada, najemnicy rządu ateńskiego załadowali na statek, udający się w nieznanym kierunku bohatera greckiej demokratycznej armii, MANOLISA GLEZOSA i innych patriotów.

Według informacji, uzyskanych przez agencję, należy przypuszczać, że mają oni być odtransportowani do więzień, położonych na wyspach, gdzie mają być straceni.

Polska karze zdrajców

Dobrze to świadczy o naszym narodzie, że nie mieliśmy w czasie okupacji hitlerowskiej kolaborantów na miarę Petaina, Quislinga czy Tannera. Nie znaczy to jednak, by nie było w Polsce kontynuatorów zdrazieckich tradycji kolaborantów — targowiczów, ich duchowych i duchowych następców, wywodzących się z tego samego obozu społecznej reakcji. Najczęściej były to mierzotki różnego autoramentu, które usiłowały wypłynąć na mętnej wodach fali okupacyjnej, różne osobistości typu już osławionej Wielgomasowej. Znalazło się jednak również kilku szlachetnych, których nazwiska figurowały i przed wojną na łamach prasy, wprawdzie pod artykułami i utworami często wątpliwej wartości literackiej, za to o niewątpliwie, nieklamanej sympatii do obozu faszystowskiego. Ludowa Polska karze zdrajców. Nie ma pobłażania dla rozmaitych Goetów, Skiwskich czy Burdeckich, którzy po przez swój skrajny nacjonalizm konsekwentnie musieli dojść do kosmopolitycznego zaprzaństwa, do wciągnięcia się na listę wiernych pieszków hitlerowskiego faszystwa. W szeregu procesów sądy Rzeczypospolitej skazały za odstępstwo od narodu jego wrogów, którzy usiłowali ciążyć procenty od powszechnego nieszczęścia.

Konsekwentne antykolaborantystyczne stanowisko Rzeczypospolitej Ludowej nie jest przy padkowe. Jest ono wynikiem zdecydowanej patriotycznej, wrożej wszelkiemu odstępstwu postawy mas ludowych, rządzących w naszym kraju. Analogicznie we wszystkich kra-

jach, w których lud doszedł do władzy, kolaboranci nie mogą liczyć na pobłażanie, nie wydadzą już o ich faworyzowaniu.

Inaczej dzieje się w krajach marshallizujących i w krajach marshallizujących. Niejednokrotnie dzieją się tam z kolaborantami historie, o których nie śniło się nawet samym odstępcom. Zabawna historia wydarzyła się niedawno we Włoszech. Amerykański generał Mark Clark, ten sam, który stał na czele armii amerykańskiej walczącej we Włoszech przeciw Niemcom i sprzymierzonym z nimi włoskim wojskom faszystowskim, przybył z wizytą do tego kraju. Generała Clarka zaproszono na uroczystość dekorowania odznaczeniami 300 włoskich żołnierzy. Gen. Clark przybył na uroczystość i dowiedział się, że uświetnia swą obecnością dekorację włoskich wojskowych, którzy walczyli przeciwko niemu po stronie hitlerowskiej. Nie sporadyczny to wypadek. Przypomnijmy chociażby historię amerykańskiego „lorda Haahau”, Ezry Pounda, który w czasie wojny namawiał amerykańskich żołnierzy do przejścia na stronę faszystowską, a w ubiegłym roku został odznaczony jako najwybitniejszy poeta Stanów Zjednoczonych.

Nie inaczej i we Francji. Były minister rządu quislingowskiego w Vichy, Paul Baudouin, skazany w roku 1947 na pięć lat przy musowych robót za zdradę kraju, został w styczniu 1948 przez Schumana wypuszczony na wolność. Degaulle'owcy toczą zaciętką kampanię o wypuszczenie na wolność superzdrajcy Petaina, a prezydent Auriol zapo-

wiada publicznie amnestię dla tych zdrajców, którzy „dali się ponieść namiętnościom politycznym”. Przykłady te można by mnożyć, można by mówić o Quislingu fińskim Tannerze, który już dziś piastuje godność przewodniczącego związku spółdzielczego, o hitlerowcach z rasy panów, popieranych jak najszerszej i jak najgorzej przez Anglosasów, o wypuszczaniu z więzień niemieckich czolowych przestępców wojennych (rozmaitych Halderów, Pappenów, Guderianów itp. i zatrudniając go jako speców zamierzonej trzeciej wojny, o partii, na któ-

rej ezela stoja dawni agenci gestapo, a dżisi amerykańskiej i brytyjskiej służby wywiadowczej — partii Schumachera (zwykła to kolej agentów, że zmieniają swych panów — nie inaczej J.E. Skiwski, Ferdynand Goetel, lub eneszetowcy z „Brygady Świętokrzyskiej”). Przeszliśmy się już dziwić temu systemowi wynagradzania zdrady w krajach kapitalistycznych. Cóż dziwić się, że usławia się rozmaitych Quislingów! Przeciwi, ci, którzy usławiają, też są quislingowcami, służą tylko innemu panu. M. W.

T. Kwarcchella
członek Akademii Nauk ZSRR

Przyroda posłuszna człowiekowi

Gaje cytrynowe i pomarańczowe na nowych obszarach ZSRR

Republika gruzińska słynie ze swoich upraw podzwrotnikowych. Cały kraj radziecki otrzymuje corocznie z jej plantacji setki milionów pomarańczy, cytryn i mandarynek. Coraz większe obszary zajmują uprawy granatów, fig, gajów eukaliptusowych, nie mówiąc już o słynnej herbatce gruzińskiej.

Przed 30 laty uprawy podzwrotnikowe zajmowały około 1000 ha i nie posiadały żadnego znaczenia przemysłowego, gdyż prawdziwy rozwój gospodarki roślin podzwrotnikowych rozpoczął się dopiero w okresie władzy radzieckiej. Tam, gdzie niedawno jeszcze szumiały lasy, ciągnęły się grzęzawiska, obecnie rosną plantacje herbaciane, kwitną gaje cytrynowe. Od ciepłego wybrzeża czarnomorskiego uprawy cytrynowe przesuwają się coraz bliżej gór, do miejscowości o klimacie ostrzejszym.

Stało się to w naszych oczach i za naszej pamięci.

W Gruzji przy ogniskach produkcji rolnej stworzone wiele instytucji naukowych i badawczych. Tak np. w miasteczku Anasneli, wśród rozległych plantacji herbacianych, znajduje się Wszechzwiązkowy Instytut Herbaty i Upraw Podzwrotnikowych, w Suchumi — istnieje wszechzwiązkowa stacja selekcyjna wilgotnych upraw pod-

zwrotnikowych. Opracowane przez te instytucje metody hodowania upraw podzwrotnikowych znalazły szerokie zastosowanie w produkcji.

Nauka miezurinowska otwiera nieograniczone możliwości przesunięcia upraw podzwrotnikowych do rejonów, których warunki klimatyczne są surowsze niż w Gruzji.

W końcu 1948 roku rząd radziecki powziął uchwałę dotyczącą przesunięcia upraw podzwrotnikowych do nowych rejonów — na północ, nie Ukrainy, na Krym, do Mołdawii, do republik środkowej Azji, do Azerbejdżanu i Dagestanu. W ciągu najbliższych dwóch lat zasadzi się w tych rejonach kilka milionów drzew cytrynowych i eukaliptusowych. Znaczną rolę przypada

Antyludowa polityka Fagerholma

otwiera oczy klasie robotniczej Finlandii

„TRYBUNA LUDU” OPUBLIKOWAŁA KORESPONDENCJĘ OLAVI LAINE'A. W KTÓREJ CZYTAMY MIĘDZY INNYMI:

Rząd prawicowej mniejszości socjaldemokratycznej pod kierownictwem Fagerholma, doszedł do władzy trzy miesiące temu. Okres ten okazał się wystarczający, aby fińska klasa robotnicza uświadomiła sobie, jakie losy rząd ten przagnie jej zgotować.

Powstało pytanie, dlaczego uformował się w Finlandii rząd mniejszości socjaldemokratycznej, skoro, zgodnie z zasadami parlamentaryzmu mógł powstać rząd burżuazyj-

nej większości?

Odpowiedź jest całkiem prosta. Robotnicy byli niezadowoleni ze swej nędznej stopy życiowej. Socjaldemokracja prawnicowi posiadała nieznacznie większą w Sak (Związkach Zawodowych). Rozumowanie reakcji było następujące: „My rządymy w parlamencie, socjaldemokracja zaś — w SAK. Jeżeli powstanie rząd socjaldemokratyczny, będziemy mu dyktować politykę, rząd zaś będzie miał w rękę SAK. W ten sposób my, burżuazja, będziemy ustalać i kontrolować stopę życiową robotników”. Fakty wykazały, że rozumowanie reakcji okazało się trafne.

Mówi się, że w dziedzinie gospodarczej rząd Fagerholma zahamował inflację i zniósł racjonowanie żywności. Należy jednak pamiętać (co przyznaje nawet burżuazyjna prasa szwedzka), że warunki ku temu stworzył już w Finlandii poprzedni rząd SKDL pod kierownictwem premiera Pelkka. Ale wówczas kapitaliści zostali zmuszeni do ponoszenia, proporcjonalnych do ich zysków, świadczących, natomiast Fagerholm przetrwał większość elektoratu na barki klasy robotniczej. Tak np., gdy kontrola cen została na wielu odcinkach skasowana (co wywołało ich zwyzkę), płace robotnicze nie zostały w górę ani na jotę, a wniosek związków zawodowych o podwyżkę 5 procent musiał być z rozkazu rządu wycofany, oczywiście, przy skwapliwym aplauzie prasy konserwatywnej.

Istnieje w Finlandii sytuacja, w której najbardziej reakcyjne partie popierają gorliwie „rząd prosty”, podczas gdy wśród pozostałych partii burżuazyjnych zarysowuje się opozycja.

Jak długo jednak może trwać taka sytuacja? Sądząc z ostatnich oznak — niedługo. Burżuazja fińska doszła do wniosku, że rząd Fagerholma zrobił już wszystko, czego od niego oczekiwano. Wobec tego stał się bezużyteczny. Mówi się o rychłym utworzeniu nowego gabinetu. Jakiego rodzaju? Trudno przewidzieć. Nie wiadomo, jakie będą ostateczne losy rządu Fagerholma, ani też, jaki rząd powstanie, w razie upadku obecnego gabinetu fińskiego. Jedno wszakże jest pewne: antyludowa polityka Fagerholma otwiera oczy klasie robotniczej i utwierdza ją w przekonaniu, że jedynym ugrupowaniem, walczącym o jej interesy, jest SKDL.

Dymisja ambasadora USA w Pradze

WASZINGTON (PAP) Biały Dom zakomunikował oficjalnie o ustąpieniu ambasadora USA w Czechosłowacji, Józefa Jacobsa.

Na miejsce Jacobsa mianowany został dotychczasowy ambasador USA w Urugwaju, Ellis Briggs.

Szkoła polska na Węgrzech

W miejscowości Tatabanya, w której zamieszkuje duża kolonia górników polskich, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w miejscowej szkole polskiej. Na uroczystości przybył chargé d'affaires poselstwa polskiego w Budapeszcie, dr Henryk Mine z małżonką oraz członkowie poselstwa, którzy jednocześnie zwiedzili osiedle górników polskich. Dr Henryk Mine, zwracając się do grupy 70 górników, którzy niebawem powrócą do Polski, oświadczył m. in.: „Wracając po wielu latach obecnie do ojczyzny ujrzecie ją już całkowicie odmienną. Ujrzycie Polskę, w której inteligencja i chłopstwo wraz z robotnikami i pod ich przewodem wykuwają sobie lepsze, wolne i sprawiedliwe dziś i jutro, w której sami gospodarzą oni tak dla własnego dobra, jak i całego narodu. W tej Polsce górnicy zajmują dziś jedno z miejsc czołowych. Są oni żołnierzami wielkiej międzynarodowej armii pracujących: kilofem górnika walczą oni o pokój i sprawiedliwość społeczną”.

Na zakończenie uroczystości odbyło się rozdanie nagród „Repatrianta” oraz darów tutejszego poselstwa dla dzieci górników polskich. (w)

Nowy transport mięsa z Danii

GDYNIA (PAP) — Do portu gdyńskiego zawinął duński statek m-s „Juer Gen Claus” z ładunkiem 157 ton mięsa wieprzowego z Danii i dla Centrali Mięsnej.

W sprawie repatriacji obywateli radzieckich

Na terytorium Polski mieszka do obecnej chwili pewna liczba obywateli radzieckich, którzy byli wywiezieni do Niemiec podczas wojny światowej 1941 — 1945 r. Wielu z nich zwraca się do redakcji gazet z prośbą o informacje w sprawie powrotu do ZSRR.

Polska Agencja Prasowa upoważniona jest do wyjaśnienia, iż wszyscy obywatele radzieccy, którzy zostali przesiedleni z ZSRR wskutek wojny światowej i mieszkają obecnie na terytorium Polski, mogą zwracać się o informacje dotyczące powrotu do kraju:

- 1) do oddziału repatriacji obywateli radzieckich, Legnica, ul. Orzeszkowej 17,
- 2) do przedstawicieli oddziału repatriacji obywateli radzieckich w miastach:
 - a) Warszawa - Praga, Park Paderewskiego, b) Wrocław, ul. Sienkiewicza 79, c) Gdańsk ul. Okopowa 1-b, d) Szczecin, ul. Wojska Polskiego 96.
- 3) do Konsulatów radzieckich:
 - (a) Warszawa, ul. I Armii Wojska Polskiego 2 - 4, b) Kraków, ul. Szopena 1, c) Gdańsk

Wrzeszcz, ul. Batorego 15, d) Szczecin, ul. Piotra Skargi 14.

4) bezpośrednio na punkt zbiorny obywateli radzieckich w Wołowie, woj. wrocławskie,

5) do miejscowych organów administracji polskiej, które będą okazywać pomoc obywatelom radzieckim w przetransportowaniu ich na punkt zbiorny i w zaopatrzeniu ich w bezpłatne dokumenty jazdy.

Pod powyższe adresy można zwracać się osobiście lub na piśmie.

Wszyscy udający się do kraju obywatele radzieccy mają prawo zabrać ze sobą cały swój majątek ruchomy i rzeczy osobiste. Na punkcie zbornym w Wołowie każdy obywatel radziecki otrzymuje bezpłatną kwatery z pościelą, gorące pożywienie i pomoc lekarską. Dzieci do lat 5, a także chorzy, otrzymują wyżywienie specjalne. Osoby specjalnie tego potrzebujące, otrzymują odzież i obuwie.

Przetransportowanie z punktu zbornego w Wołowie do miejsc zamieszkania w ZSRR przeprowadzone będzie według ustalonego porządku na koszt państwa.

Przemysł maszyn rolniczych wykonał 3 letni plan produkcji

WARSZAWA (PAP) Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał przewidziany plan produkcji na maj w 123,5 proc.

Produkcja poszczególnych maszyn i narzędzi przedstawia się w maju rb., jak następuje: plugi — 4.355 sztuk, bronie — 17.348 szt., obsypniki — 474 szt., pielniki — 650 szt., kultywatory — 678 szt., grabie konne — 335 szt., siewniki sprzężajowe do zbóż i nawozów — 1.860 szt., kieraty — 813 szt., wialnie — 991 szt., młynki do zbóż — 240 szt., siewczarnie — 816 sztuk,

parniki — 850 sztuk, pompy do wody i gnojny — 50 szt., zaprawiarki — 800 szt., rasy zamienne — 400 szt., wory gospodarsze — 581 szt. i młocarnie — 609 sztuk.

Poza tym wyprodukowano 32.726 sztuk innych maszyn i narzędzi rolniczych, jak: fruntozniki, krajalnice, rozdrabniacze, kopaczki do kartofli, zgrzebla, walec itp.

Należy dodać, że plan trzyletni przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych został wykonany do dnia 31 maja rb.

W. Ażiewicz

172

Daleko od Moskwy

— Chociaż liczę się z tym, że w obecnej chwili na cieśninie nie dzieje się dobrze, to ręczę, towarzyszu Pisarew i towarzyszu Dudin: do waszego przyjazdu zaprowadzę porządek!..

Batmanow po zebraniu pojechał do Pisarewa — należało omówić wiele kwestii i powziąć decyzje. Beridze śpieszył się, poprosił o samochód i odjechał: Aleksey domyślał się, udał się do matki Tani Wasylezenko. Zał kind miał do załatwienia wiele spraw w Komitecie krajowym tak, że Kowszow został sam.

— Idź do hotelu i odpocznij — poradził mu organizator partyjny. — Postaram się wcześniej zwolnić i razem z córką wstąpimy po ciebie. We trójkę pojedziemy zwiedzić miasto.

Aleksey powodowany uczuciem taktu, nie chcąc przeszkadzać widzeniu się Zalkinda z córką, odmówił.

— Wczoraj spotkałem przypadkowo Chmarę, który zaprosił mnie do siebie. — Jeszcze niczego nie widziałem. Chciałbym zajrzeć do Muzeum, a wieczorem pójść na muzyczną komedię. Tak wiele mówią o bracie Libermana, że chciałbym zobaczyć, czy rzeczywiście tak dobrze gra...

... Gdy Kowszow powrócił w nocy do hotelu zastał Zalkinda i Beridze bardzo podnieconych.

— Alosza! — krzyknął Jerzy Dawidowicz. — Michał Borysiewicz przed chwilą dowiedział się o wielkiej nowinie: Niemcy pod Moskwą rozgromieni! Zniszczono około stu tysięcy fryców. Ciesz się Alosza! Ciesz się kochany!

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

W DRODZE NA CIEŚNINĘ.

Gdy szofer Machow robił czwartą turę zaczęło się niepowodzenie. Do tej pory samochód szedł doskonale, nagle coś trzasnęło w motorze. Usłyszał pukanie i warkot, potem zaś motor parskał i zamilkł. Samochód w rozpedzie przejechał jeszcze kilka metrów i zatrzymał się.

Machow pchnął drzwiczki — do wnętrza wdarł się wicher i smagał go w twarz. Gdy wyieżdzał z bazy słyszał, iż temperatura opadła do czterdziestu pięciu stopni. Machow podniósł maskę samochodu i włączył światła. Motor ochładzał się, ziab przeniakał do szpiku kości, ani futerko, ani watawana kurtka nie chroniły przed zimnem. Machow szybko otworzył gaźnik. Był pusty: benzyna albo nie dopływała, albo już wyszła.

Palce Machowa zeszytwniały. Krzywiąc się z bólu odkręcił rurkę doprowadzającą benzynę, przyłożył wargi i zaczął dmuchać. Wskoczył kawał lodu — benzyny nie było. Oderwał przymarzniete wargi i obliźniąc kraw,

bezwładnymi rękoma umieścił rurkę na miejscu, potem długo szukał śruby od gaźnika, która się gdzieś zawieszyła. Gdy znalazł ją, już nie mógł ująć jej palcami. Machow wściekając się i niepokojąc się coraz bardziej wpatrywał się w drogę. Samochód Sołncowa nie nadjeżdżał. Można by pożyczyc od niego benzyny i z jego pomocą uruchomić motor. Przykro też było, że Sołncew wygrał. Pierwszy raz od czasu ich współzawodnictwa przy zwożeniu rur Sołncew wyprzedził go i Musia Kuczina, bufetowa w kramiku gdzie się wydaje premie, nie do Sołncowa, a właśnie do niego zwrócił się z ironicznym zdaniem: „Twój wróg — przeciwnik już od pół godziny temu wyładował rury, napił się kawy, otrzymał papierosy i pojechał w nową turę”.

Obecnie jednak już nie chodziło o premie, ani o pierwszeństwo. Zanim Machow dokręcił śruby, ręce jego stały się zupełnie sztywne, a co najgorsze — motor stył. Szofer jak opętany uderzał rękoma po kolanach. Nagle wydało mu się, że słyszy trzask zamarzniętych rurek chłodnicy — dźwięk ten, jak gdyby szarpał go w serce. Chciał wypuścić wodę, ale zniechęcił się, gdyż ujrzał wreszcie zbliżający się samochód Sołncowa.

Machow zamachał rękoma, samochód zatrzymał się. Sołncew wylazł z wozu ironicznie kiwnął rywalowi głową i nie namyślając się długo odmówił benzyny.

O BOWIĄZEK CZUJNOŚCI

To i owo Błażeństwo czy też - bzik?

Wśród uchwał II Kongresu Związków Zawodowych jest też uchwała, głosząca, że Związki Zawodowe winny dbać nie tylko o zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji, lecz również o ochronę tej produkcji przed ciosem wroga klasowego, sabotażysty i dywersanta. Zw. Za wodowe spełnia swe zadanie w tym zakresie, jeśli stale będą pobudzały czujność klasy robotniczej i zorganizują aktywny współdziałanie robotniczych w usuwaniu istniejących braków i niedociągnięć.

Ta uchwała nie jest bynajmniej z teorii wynętym postulatem, lecz znajduje pełne potwierdzenie i pokrycie w aktualnej rzeczywistości, dostarczającej aż nadto wiele dowodów, jak bardzo konieczne jest zaostrzenie czujności robotniczej wobec nikczemnych machinaczy wroga klasowego.

Ostatnie dni przyniosły szereg znamienych procesów sądowych, które unocznily, jak podstępnych i wyrafinowanych metod ima się wróg klasy robotniczej, by zakłócić i zahamować rozwój gospodarki narodowej, opóźnić związane z tym rozwojem podniesienie dobrobytu mas pracujących, wprowadzić niepokoje i niepewność do całego życia państwa.

W SZCZECINIE przed trybunałem sądowym stanęło 9 sabotażystów, b. pracowników Zbiornicy Nr 3 Centrali Złomu, oskarżonych o niszczenie najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla odbudowy przemysłu urządzeń, o rozbijanie na złom zdanych do użytku maszyn itp.

WE WROCŁAWIU toczył się proces w trybie doraźnym przeciwko trzem b. wysokim urzędnikom Głównego Składu Centrali Żelaza i Stali w tym że miesiąc. Podszani odpowiadali za sabotażowanie dostaw wyrobów hutniczych dla przemysłu państwowego i o dostarczanie wyrobów niezbędnych dla odbudowy i rozwoju tego przemysłu pośrednikom prywatnym, od których pobierał wysokie łapówki.

Również WE WROCŁAWIU Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał sprawę przysobowej szajki b. pracowników Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu, którzy za pomocą masowego niszczenia korespondencji urzędowej paraliżowali działalność tej tak ważnej instytucji gospodarczej.

W ŁODZI wreszcie, jako jeden z serii procesów o nadużycia gospodarce, toczył się w tych dniach proces przeciwko grupie b. urzędników, którzy współz. „dobrym” ogromem pośredników i paserów, wyrządzili swymi łajdackimi w wielkiej skali straty Skarbowi Państwa i masom pracującym.

Oto mało budujący „plan” z jednego tylko tygodnia, świadczący o tym, jak rozległe, wielostronne i perfidne są machinacje sabotażystów i dywersantów, dokonywane z nienawiścią do Państwa Ludowego i z gorącą miłością dla własnej kieszeni.

Parantela socjalna tych postępów nie pozostawia wątpliwości co do istoty ich kolizji z obowiązującym prawem i ustaloną w Polsce rad dem demokratycznym. Ogromna większość pedsadnych, którzy w trybunały Rzeszypospolitej wymierzili już surowe a zasłużone kary, to b. fabrykanci, b. właściciele kopalń i hut, b. obszarnicy, b. oficerowie sanacyjni, wreszcie spekulanci i aferzyści z czasów okupacji — słowem, niemal bez wyjątku ludzie, czujący

się na ogół „niewygodnie” w warunkach nowej rzeczywistości polskiej. Są to jej wrogowie klasowi w „czystej”, „klasycznej” postaci, ludzie, którzy ze względu na swój rodowód społeczny zioną nienawiścią do Państwa Ludowego, postępu, wolności, demokracji, którzy z maniakalnym uporem czekają „zmian”, nie mających nigdy nadejść, a w tym oczekiwaniu myślą jedynie, jakby tu najdotkliwiej szkodzić Państwu i ludowi, jakby tu przetrwać „zle czasy” z największą dla siebie korzyścią materialną.

Gdy piszemy o takich procesach i wyrokach, nie chodzi nam o zwykłą rejestrację faktów, znanych z codziennych doniesień prasowych. Sprawa — jak to wynika z przytoczo-

nej na wstępie uchwały Kongresu Zw. Zawodowych — ma bez porównania głębsze i bardziej zasadnicze znaczenie i sięga w sam rdzeń naszego życia gospodarczego, wiążąc się i przeplatając z momentami politycznymi, których wagi zapoznawać nie wolno.

To znaczenie i ta waga sprawy szkodliwa gospodarce ogólnemu nakłada na wszystkich członków PZPR i związków zawodowych, na wszystkich uczelnich i lojalnych „obywateli Polski Ludowej”, partyjnych i bezpartyjnych, nie dając się zlekceważyć ani ominąć obowiązek czujności w stosunku do każdego działania i wszelkiej próby działania, które są sabotażem i szkodnictwem gospodarczym, bądź też co do takiego właśnie swe-

go charakteru budzą uzasadnione podejrzenia. Ta czujność musi być przesiąknięta pracą w fabrykach i kopalniach, wszędzie, dokąd może się wślizgnąć wróg klasowy, by rozpocząć swe niecie i podstępne zabiegi.

Obowiązek czujności nie jest prawem, przywilejem, ani zadaniem tylko jednostek. UMASOWIENIE poczucia tego obowiązku stanowić będzie swarancję, że niedobitkom re akcji, kryjącym się jeszcze tu i ówdzie w aparacie gospodarki polskiej, wyrwane będą wreszcie wszystkie kły i pazury, że unieszkodliwienie sabotażystów, dywersantów i złodziei mienia publicznego będzie ostateczne i nieodwracalne.

Bolesław Dudziński

Robotnik na stanowisku dyrektora

Zaufania partii nie wolno zawieść — mówi tow. Flaszczyński — dyrektor PZPB Nr 6



Gdy w roku 1922 rozpoczął swą pracę jako robotnik w przedsiębiorstwie, nie sądził, że w 27 lat później zostanie dyrektorem naczelnym — jednej z największych fabryk w Łodzi — zakładów PZPB Nr 6.

Wiele się zmieniło od tamtych czasów. Była niewdzięczna praca na kapitalistów, strajki, bezrobocie, wojna, pierwsze ciężkie miesiące powojenne, a później praca w zakładach PZPB Nr 22.

Wiele się zmieniło ale tow. Stefan Flaszczyński — pozostał taki sam jak przed laty. Prosty, bezpośredni w obyciu ze wszystkimi — dyrektorami i robotnikami, szczerzy, zdyscypli-

nowany towarzysz, tow. Flaszczyński nie zapomina ani na chwilę, że trzeba być uczym — stale, bez przerwy uzupełniać i pogłębiać swe wiadomości.

— W PZPB 22 pracowałem jako przewodniczący Rady Zakładowej. — Byłem przedziałnikiem, lecz czy mógłbym spełniać swe funkcje, gdybym się nie orientował w pracy tkalni i wykończalni?

Ci z towarzyszy, którzy znają tow. Flaszczyńskiego z okresu pracy w PZPB Nr 22 pamiętają, że jeszcze długo po godzinie 16 można było spotkać go na terenie fabryki. Chodził po salach fabrycznych, rozmawiał z przodownikami pracy, uczył się od nich, poznawał techniki pracy.

— Nie był nigdy „papierkowym” przewodniczącym Rady, lecz przewodniczącym z prawdziwego zdarzenia. Od kilku dni tow. Flaszczyński jest dyrektorem naczelnym i tak samo jak w okresie swojej pracy w PZPB Nr 22 swą działalność „szóstec” rozpoczyna od nauki.

Dobry dyrektor musi być fachowcem produkcyjnym, musi być księgowym i planistą — a ja chcę być dobrym dyrektorem — dodaje z przekonaniem.

— Partia — powierzając mi to stanowisko, obdarzyła mnie zaufaniem, tego zaufania nie wolno mi zawieść. Szóstka baletniczna musi się stać przodującym zakładem bawelnianym — to moja ambicja.

— I nasza! — dodają członkowie Rady Zakładowej i Komitetu Fabrycznego PZPB — którzy właśnie przybyli do towarzysza dyrektora na wspólną naradę produkcyjną.

Niestuszne żale Oddział „F” — PZPW Nr 38 — nie jest gorzej trakowany niż inne oddziały

W marcu br. kombinat PZPW Nr 38 przeżył dość ciężki okres. Utrzymująca się dotychczas na jednokowym mniej więcej poziomie produkcja wszystkich oddziałów, została nagłe zachwiana z przyczyn początkowo niezrozumiałych. Procent pierwsze-go gatunku w tkalni — oddział „D” — spadł gwałtownie, podczas gdy przedziałnie produkowały niezmiennie powyżej 90 procent „primy”. Po przeprowadzeniu kontroli okazało się, że winę ponosi oddział „F”, który od marca zaczął zasilać w przeddzie oddział „D”. Wina polegała na tym, że na oddziale „F” błędnie klasyfikowano przedzę.

W następnym już miesiącu, gdy sprawa została wyjaśniona, cyfry produkcyjne i jakości obydwu oddziałów wyrównały się niemal zupełnie. Nie chodzi więc w tej chwili o przypomnienie grzechów oddziału „F”. Wypadek ten jednak miał dość istotny wpływ na powstanie pew-

nych niekorzystnych nastrojów wśród niektórych przodowników oddziału „F”.

Oddział „F” od dawna już i to bezpodstawnie cierpi na kompleks niższości, mimo, że jest to przedsiębiorstwo wykonujące plan produkcyjny nie gorzej od innych, mimo nawet oczywistych sukcesów we współzawodnictwie. A oto jak wbrew rozsądkowi podchodzi do tych spraw załoga fabryki.

W pierwszym etapie współzawodnictwa oddział „F” zajął pierwsze miejsce. W następnym etapie palma pierwszeństwa przeszła w inne ręce. Oddział „F” poczuł się ciężko dotknięty. Wybuchły protesty pełne oburzenia i trzeba było dopiero specjalnej komisji ze Związków Zawodowych i Partii, aby udowodnić, że Komitet Współzawodnictwa przy Centrali Kombinatu Nr 38 postąpił sprawiedliwie. Oddział „F” nie przyjął faktu przegranej w sposób właściwy, a więc jako bodźca do nowych wysiłków, jako dowodu poszerzenia się i pogłębienia współzawodnictwa, lecz jako oczywistą chęć pogwałcenia oddziału „F”.

Podobnie sytuacja wygląda na innych odcinkach życia fabrycznego. Robotnicy skarżą się, że nie otrzymują ubrań roboczych, że nieregularnie dostarczane im jest mydło, że nie zaliczają się sumiennie spraw socjalnych.

A co na to Rada Zakładowa i Komitet Partyjny? Otóż Rada i Komitet wykazują pewną bezradność, przejawiając się „kompleksem niższości” panującym wśród ogółu. Występują często nawet dość energicznie, ale ataki kierowane są nie zawsze skutecznie przeciw Centrali Kombinatu. Przykładem może być ostatnio poruszana sprawa wydziału.

Rada Zakładowa oddziału „F” wystąpiła z ostrzymi pretensjami, że Centrala nie daje należącego przydziału mydła. Tymczasem, jak się okazało, nie zrobiono tego co najważniejsze: nie złożono... zapotrzebowania. A w magazynie mydło było przygotowane dla wszystkich oddziałów bez wyjątku.

Również skarży oddział „F” na „niesprawiedliwość” podział funduszu socjalnego okazały się w świetle prawdy niezasadnione. Zamiast sprawdzić rozdzielnik dyrekcyjny i udzielić odpowiednich informacji załodze, Rada Zakładowa wraz z sekretarzem Partii pogłębiali niechęć i nieufność załogi do Centrali przez własną, niestuszną jak się okazało postawę.

Centrala natomiast wykazała na podstawie faktów i cyfr, że w żadnym wypadku nie pominięto oddziału „F”. Kłopoty wynikają zawsze na tle nieporozumień i uprzedzeń, które trzeba za każdym razem wyjaśniać.

Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że choć Centrala jest w porządku, za mało jednak czyni w kierunku zlikwidowania niezdrowego stanu, który trwa już dość długo. Należało by może zorganizować wspólne zebranie Rady Zakładowej, Komitetu Partii i przedstawicieli Centrali i punkt po punkcie wszystko sobie nawzajem wyjaśnić, by później to samo zrobić na zebraniu załogi.

W każdym razie coś przedsięwziąć trzeba. Harmonia i współpraca muszą panować w całym kombinacie. Żyjemy i pracujemy na prawach równości, w imię wspólnego celu. B. Drzew.

Majster Filipczak z PZPB Nr 4 otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi za dobrą jakość produkcji

Gdy w roku 1925 tow. Władysław Filipczak został mianowany majstrem w tkalni automatycznej, obawiał się, czy po doła swoim obowiązkom. Chodził wtedy od jednego majstra do drugiego, obserwował ich pracę, a wieczorem, ukradkiem, jakby się obawiając aby nikt go nie podpatrzył, pilnie przglądał stare pisma techniczne i podręczniki tkackie.

— Muszę — mówić nieraz w domu — wywiązać się ze swoich obowiązków wzorowo. Chociaż bym miał 10 albo i więcej godzin pracować, musi moja „partia” być najlepszą!

Znają go dobrze majstrowie w PZPB Nr 4 i mówią nieraz między sobą:

— Jak się chłop zawziął, to i pokazał co umie.

A pokazał naprawdę. W partii majstra Filipczaka pracują 64 krosna automatyczne, a przez ciętny odstępek „primy” wynosi 95 procent.

Ileż to razy powtarzał tow. Filipczak „swoim” tkaczkom, że wtedy gdy zauważy, iż nitka się zerwała, że błąd dostał się do materiału, trzeba zatrzymać warsztat, wszystko poprawić i dopiero wtedy na nowo puścić w ruch krosna

I choć ma on pod swoją opieką aż 64 krosna, każdego rana wraz z tkaczkami ogląda majster Filipczak każdą maszynę, kontroluje, czy nie się nie złuzowało.

— Ale to zawsze trzeba robić przed pracą, bo jak syrena za wyje — wszystko musi być już gotowe, włączamy motory i do roboty.

Wiedzą już tkaczki majstra Filipczaka, że do pracy trzeba przyjść o kilka minut wcześniej i wszystko z góry przyszykować. Wiedzą, bo im nieraz majster Filipczak aż do znużenia powtarzał:

— Pamiętajcie do roboty przychodzić regularnie, maszynę przejrzyć wcześniej, a po pracy pięknie wyczyścić. Jak zauważycie, że coś się psuje, że nie wiadomo dlaczego nitka się często zrywa, to nie czekajcie aż dziury w materiałach będą, tylko zaraz do mnie w krzyk, że jest źle.

— Bo waszym obowiązkiem jest krzyczeć, a moim maszynę naprawiać. Zrozumiano? Zrozumiały to tkaczki, zrozumiały i oceniło kierownictwo zakładu, Rada Zakładowa i organizacja partyjna.

W dniu 1 maja został wznowiony majster, tow. Filipczak, 6-krotny zdobywca pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy udekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi.

E. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy przemysłu kapeluszniczego nawiązują łączność ze wsią

Pragnąc nawiązać bezpośredni kontakt z wsią polską, udaliśmy się w dniu 7 czerwca br. do wsi Walewice, pow. łowickiego.

Po przybyciu na miejsce, zjawiliśmy się u sołtysa, wyłuszczyliśmy mu cel naszego przyjazdu. Jakież było zdziwienie sołtysa i gospodarzy, kiedy dowiedzieli się, że przyjechalibyśmy do nich z realną pomocą techniczną.

Po przeprowadzeniu maszyn okazało się, że wiele z nich jest zupełnie lub częściowo zniszczonych, wobec czego umówiliśmy się, że w dniu 12 bm. przyjadą do wsi specjalne ekipy ślusarzy i stolarzy i wyremontują sprzęt.

Jeden z gospodarzy, któremu popsuł się kierat, a reperacja miała kosztować 10.000 zł, nie wierzył, że zrobimy mu „za darmo”. Początkowo nie chciał nawet słuchać o reperacji, twierdząc, że będzie musiał sprzedać krowę, aby pokryć koszty. Do-

po dobnie sytuacja wygląda na innych odcinkach życia fabrycznego. Robotnicy skarżą się, że nie otrzymują ubrań roboczych, że nieregularnie dostarczane im jest mydło, że nie zaliczają się sumiennie spraw socjalnych.

Podobnie sytuacja wygląda na innych odcinkach życia fabrycznego. Robotnicy skarżą się, że nie otrzymują ubrań roboczych, że nieregularnie dostarczane im jest mydło, że nie zaliczają się sumiennie spraw socjalnych.

J. Stopczyk
korespondent „Głosu”
z Zjedn. Zakł. Przemysłu
Kapeluszniczego Oddz. „A”

Podejmujemy nowe zobowiązania

Załoga ZPO im. dra Próchnika postanowiła wykonać plan III kwartału zamiast do 30 lipca — na dzień 25 lipca. Wykonanie planu o 5 dni wcześniej przyniesie nam 656 tys. złotych oszczędności, według cen z 1927 roku. Dalej zobowiązano się plan oszczędnościowy, wyrażony cyfrą 1.963.000 złotych, wykonać na dzień 22 lipca, zaś plan jakościowy utrzymać w tej wysokości, jaki załoga fabryki

osiągnęła, tj. 99,1 procent. Poza zobowiązaniami produkcyjnymi załoga naszej fabryki postanowiła zwiększyć ilość członków Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej z 91 na 150, zorganizować występy świątlicowe na wsi, rozszerzyć akcję kolonij wypoczynkowych, oraz wybielić i uporządkować kilka pomieszczeń fabrycznych.

Zkorespondent „Głosu”
L. P. A.

Nie w PZPB Nr 6 a PZPB Nr 7

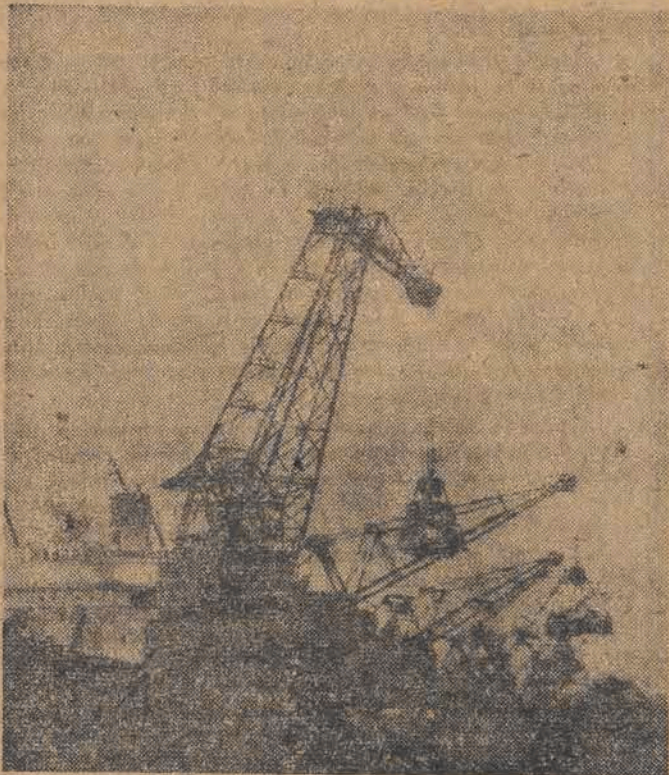
We wczorajszym numerze „Głosu Robotniczego”, w tytule artykułu naszego korespondenta J. M. „Niewykorzystane miliony w PZPB Nr 6” — wkradła się przykra pomyłka. Mianowicie zamiast PZPB Nr 6 powinno być PZPB Nr 7, co też niniejszym prostujemy.

Redakcja.

Listy z Wybrzeża

Gdynia tętni pracą

Robotnicy „Portorobu” biją międzynarodowe rekordy szybkości przeładunku



Gdy do gdyńskiego portu handlowego przybył statek radziecki „Marszałek Goworow” ładowny bawełną, robotnikom portowym robota wprost „palila się w rękach”. Marynarze oświadczyli po prostu — „Towarzysze robotnicy! Zwracamy się do Was z apelem o jak najszybsze wyładowanie i załadowanie naszego statku. Chcemy zdobyć pierwsze miejsce we współzawodnictwie między naszymi statkami handlowymi”.

Nie trzeba było polskim robotnikom silniejszych argumentów. Nie będą na nich na rzeka radzieckich towarzysze z „Goworowa”. O trzydziści godzin wcześniej załadowany odpłynął od brzegów radziecki statek, a robotnikom długo

brzmiały w uszach serdeczne słowa marynarzy: „Dziękujemy, nie zapomnimy, opowiemy w naszym kraju, jak potrafiacie pracować”.

O tym, jak pracują robotnicy „Portorobu”, przedsiębiorstwa zatrudniającego wszystkich pracowników portowych, świadczy podziękowania, jakie napływają stale do polskich portów od zagranicznych armatorów (właścicieli przedsiębiorstw okrętowych). Każdy dzień, każda godzina zyskana na wcześniejszym opróżnieniu i załadunku skracają postój statku, a zarazem zwiększa jego obroty i przynosi większe zyski. Nasze państwo zaś, które w wypadku przedłużonego postoju zagranicznego handlu obowiązane jest płacić odszkodowanie w obcej walucie, dzięki sprawniej i szybkiej pracy „Portorobu” nie jest nigdy narażone na takie zbędne koszty. Statek holenderski, ładowany w Rotterdamie w ciągu 19 godzin robotnicy gdyńscy rozładowali w ciągu 10-ciu. Nasz transatlantyk „Batory” przybył z ostatniego rejsu z jednodniowym opóźnieniem, a wyruszył

z portu gdyńskiego zgodnie z „rozkładem” wyładowany w czasie o 24 godziny krótszym. Przykładów takich można by przytoczyć wiele.

W porcie ruch. Kilka zagranicznych statków kołysze się przy brzegu. Łopoczą na wietrze flagi obcych państw. Stąd przyjechał do nas cenny surowiec — bawełna, stamtąd ruda żelazna. Trzeci statek przywiozł tzw. „drobniacę”. Zaroiły się okręty od ruchliwych pracowników „Portorobu”. Wyciągają spod pokładów paki i bale. Skrzypią dźwigi, których chwytliwe macki przenoszą towar z pokładu na ląd. Tam czuwają już setki ludzi z małymi, ręcznymi wózkami — uwożąc ładunek dalej, do magazynów portowych. Potem łańcuch się zmienia: z magazynów wędrują na statki nasze — wyprodukowane w Polsce — towary. Dzień i noc na trzy zmiany pracuje prawie 3.000 robotników gdyńskiego „Portorobu”. Hasło ich — to: „szybko, dużo i ostrożnie”. Ważne jest bowiem, aby podczas przeładunku nie uszkodzić biał lub nie zamoczyć worków tkanin, cukru i cementu. Za dobrze wykonaną pracę robotnicy otrzymują premie. Zarobki ich, obliczane na akord są dość wysokie.

Podczas pracy trudno „uchwycić” kogoś nawet na kilka minut rozmowy. Szkoła każdej chwili, przegadanej na próżno, gdy robota czeka. Lecz o okazję nie trudno. Po południu zaglądam do świetlicy robotniczej. Spotykam tu akurat same „asy” „Portorobu”, przodowników pracy: Ryszarda Kamińskiego, Ludwika Mikołajczyka, Józefa Rosińskiego, Stefana Walerdaka i wielu innych. Okazuje się, że należą oni do „aktywnego” świetlicowego zespołu, który liczy około 200 osób. Trzeba przyznać, jest to liczba dość pokaźna, świadcząca, że robotnicy portowi zdają sobie dobrze sprawę ze znaczenia świetlicy.

„Portorob” gdyński ma pod swoją opieką trzy majatki państwowe, w których organizuje żłobki, przedszkola, świetlice itd. W każdą niedzielę ruszają na wieś ekipy gdyńskie i z każ-

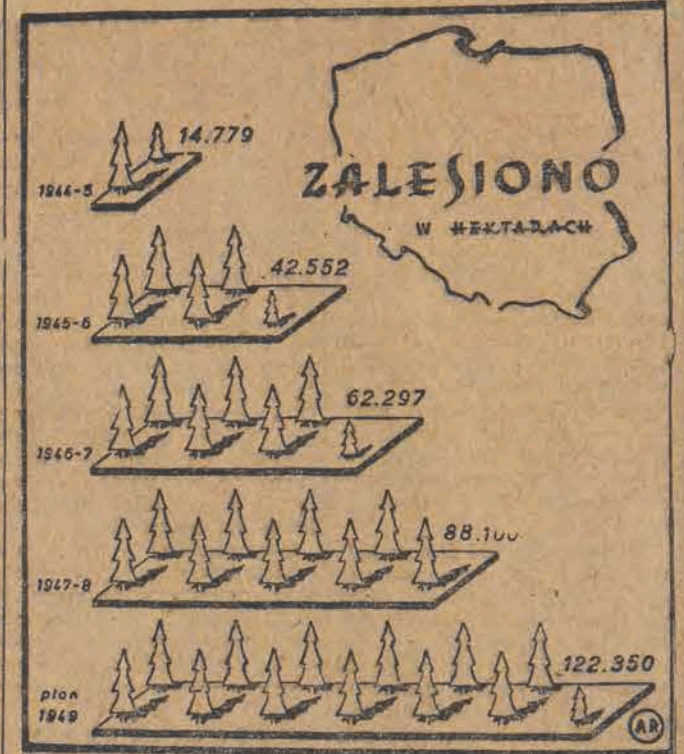
dym tygodniem wzrasta więź przyjaźni i współpracy między pomorskimi robotnikami i chłopami.

Ale najchętniej rozmawiają „portorobiaczy” o swej pracy w porcie. O tym, że zdobyli pierwsze miejsce we współzawodnictwie z Gdańskiem, że dzięki nim statek handlowy „Lechistan” mógł zrobić w ostatnich miesiącach największą ilość obrotów. Opowiadają o awansie społecznym wielu robotników, zajmujących dziś kierownicze stanowiska. Dyrektor oddziału gdyńskiego jeszcze nie tak dawno pracował jako robotnik portowy. Mówią z blizszymi oczyma o wspaniałej odbudowie zniszczonego podczas działań wojennych portu gdyńskiego.

Silne, muskularne ręce wskazują na rysujące się w oddali kontury licznych dźwigów.

Taki jest port dzisiejszy. Wolą robotnika polskiego, jego niestrudzoną pracę — z każdym rokiem będzie większy i potężniejszy.

H. Farnsonowska



Akcja zalesieniowa prowadzona przez Administrację Lasów Państwowych rozwija się systematycznie z roku na rok.

W czasie ostatniej wojny lasy polskie zostały zdewastowane przez gospodarkę okupacyjną, której ofiarą padło około 1 miliona hektarów drzewostanu. Bilans zalesienia w ostatnim czterolecu zamyka się cyfrą 207.728 hektarów. Powierzchnia przeznaczona do zalesienia w roku bieżącym wynosi 122.350 hektarów. W ten sposób jedna trzecia zniszczeń wojennych w gospodarce leśnej zostanie pokryta.

Prace zalesieniowe prowadzone są pod kątem przebudowy lasów polskich w kierunku zwiększenia ilości drzew liściastych

„Kanada” - na rynku owocowym
Trzeba niezwłocznie poskromić
apetyty kombinatorów i paskarzy

O godzinie 3-jej nad ranem targowisko warzywno-owocowe przy ul. Łagiewnickiej 1-3 jest już prawie wypełnione furmankami oraz samochodami ciężarowymi, które przywożą warzywa i owoce z dalszych okolic.

Jest jeszcze ciemno. Po rynku kręga się hurtownicy i dźwicy i specjalna kasta kupców bez patentów, tzw. „kanadziarze”. Badają oni zawartość wozów, pytają o ceny. Na razie nikt nie kupuje. Wszyscy czekają na ustalenie jaka będzie podaż, czego będzie „za dużo”, a czego „za mało”. W zależności od tego „kształtują” się tutaj ceny.

Koszty własne wytwórcy nie odgrywają tu żadnej roli. Handluje się tak jak na amerykańskiej giełdzie. Hurtownicy prywatni w razie nadmiaru pewnych produktów zakupują tylko

tylko, ile im potrzeba na pokrycie zapotrzebowania swoich klientów na dzień bieżący. Nadmiar danego produktu pozostaje na wozach producentów do czasu, gdy tracą oni nadzieję na sprzedaż go po ustalonej cenie. Wówczas to dochodzi do głosu „kombinatorzy”, którzy dyktują chłopom ceny, jakie im się podoba.

Traci zawsze na tym producent i konsument, a zyskuje hurtownik, który z chęci zysku przeocza zniżkę cen, jakie powinny nastąpić przy dużym dowozie. Towar zaś, który został zakupiony poprzedniego dnia za cenę poniżej jego wartości, sprzedają panowie hurtownicy następnego dnia rano z dużym zyskiem. I ta historia powtarza się w kółko, z dnia na dzień.

Specjalne pole do popisu na rynku mają „kanadziarze”. Ci

węszą za tym, czego w danym dniu jest na rynku mało. Jeśli np. przyjechały tylko dwa lub trzy wozy z kalafiorami, „obstawiają” te wozy i kupują w miejsca cały ładunek. Następnie siadają na wozie i czekają. Jeśli w dalszym ciągu kalafiorów nie nadchodzi lub nadchodzi ich mało — cena ich gwałtownie skacze w górę. Byliśmy świadkami, jak w nocy z poniedziałku na wtorek grupa „kanadziarzy” o godz. 4-jej zakupiła wóz kalafiorów, płacąc po 50 zł za sztukę po to, by towar ten w godzinę później sprzedać „z rączki” hurtownikom po 70 zł. Taki sam handel łafcuszkowy był tegoż dnia uprawiany z truskawkami.

Przy takiej organizacji rynku jasne jest dlaczego ceny owoców i warzyw, mimo pewnych nieregularnych skoków w dół i w górę, są jednak zawsze bardziej wygórowane niżby to można było na zdrowy rozsądek przypisać.

Znajdujący się na rynku przedstawiciele jedynej instytucji społecznej, zajmującej się handlem owocami i warzywami — Spółdzielni Ogrodniczej — nie mają żadnych w tym kierunku instrukcji — są wobec takiego stanu rzeczy całkowicie bezradni.

Jak nas poinformowano w Spółdzielni Ogrodniczej, handel hurtowy warzywami i owocami miał być z dn. 15 bm. całkowicie zreorganizowany. Trzeba jednak niezależnie od tego przedsięwzięć kroki zapobiegawcze i usunąć „kombinatorzy” z terenu rynku, aby położyć wreszcie kres spekulacji owocami.

To co się dzieje w naszym „handlu” hurtowym owocami, nie może mieć dłuższej trwania. Ludność czeka na tanie owoce — chłop czeka na godziwą zapłatę za swe produkty. Nie można pozwolić, by garść podejrzanych typów robiła miliony, zdzierając skórę i z chłopów i z robotnika.

Bulgaria
ku czci
Blagojewa

13 czerwca odbyła się w Sofii z udziałem członków Prezydium Zgromadzenia Narodowego, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego i organizacji społecznych uroczysta akademicka z okazji 25 rocznicy śmierci nestora socjalizmu bułgarskiego i założyciela BKP Dymitra Blagojewa.

Członek Biura Politycznego CK BKP, Potomow, wygłosił referat o życiu i dziele wybitnego ekonomisty i myśliciela bułgarskiego. Potomow podkreślił zasługi patriotyczne Blagojewa, który już 70 lat temu na leżycie ocenił rolę społeczną i polityczną, jaka przypadnie w udziale klasie robotniczej w rozwoju i kształtowaniu przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Referent przypomniał, że Blagojew w 1892 roku założył pod waliny organizacyjną, z której wyrosła się awangarda klasy robotniczej bułgarskiej partii socjalistycznej po zorganizowaniu jeszcze wcześniej, w 1885 roku pierwszego ugrupowania socjal-demokratycznego w Petersburgu. Referent poświęcił wiele miejsca w swym wspomnieniu walce Blagojewa z nacjonalizmem, podkreślając, że Bułgarska Partia Komunistyczna powinna kontynuować i pogłębiać tradycje internacjonalistyczne, przejęte w spadku po Blagojewie.

W POWIEŚCI „Ziemia krwi i przemocy” Jorge Amado przenosi nas w krainę pełną egzotyki i grozy. W wyobraźni naszej wyrasta, dzięki niepospolitemu kunsztowi pisarskiemu autora, barwny kraj dziewiczych puszczy brazylijskich, słonecznych lasów i kwiecistych pól kakaowych. Ten wielobarwny pejzaż dopełnia jeszcze jeden kolor, kolor krwi, która zrasza każdą pięćdziesiątą ziemi brazylijskiej i która jest źródłem bogactwa wielkich plantatorów kakaowych.

W powieści swojej pisarz cofa się w niedaleką przeszłość, kiedy to w Brazylii rozpoczęła się era „gorączki kakaowej”, która zapoczątkowała olbrzymie fortuny, zbudowane na niesłychanym wyzysku i krzywdzie robotniczej. Były to czasy, w których zapach kwiecia kakaowego wabił rzesze amatorów łatwego zysku, wszelkiego autoramentu awanturników, oszustów, przestępców. Do pracy w puszczy brazylijskiej, nadającej się — ze względu na niezwykłą urodzajność swojej gleby — do karczowania pod plantacje kakaowic, ciągnęły również rzesze nędzarzy w poszukiwaniu pracy. Mu-

rzyżni, mulaci i biali wyrobni, opuszczali swoje dzieci i żony, aby dla nich szukać zarobku przy karczowaniu lasów i uprawianiu kakaowic. Ciężka praca, głód, wyzysk, malaria, tyfus, wycieńczenie i nie rzadko śmierć, kładły kres ludzkiemu, zamykając drogę odwrótu do normalnego życia.

Na tle tych ponurych stosunków Amado kreśli

dziesięć laty w „kakaowej” prowincji Ilheus, w stanie Bahia. Opis ten przejmując swoją grozą, bezlitosną prawdą i potęgą dramatycznych konfliktów. Oba zwalczające się rody są wszechwładnymi panami życia i śmierci całej prowincji i narzucają swoją wolę i kaprys przez mocą i siłą pieniądza. Władze administracyjne, kler, sąd, instytucje polityczne,

zepchniętych do roli pariasów wyrobników oraz drapieżne sylwetki magnatów kakaowych. Narastający konflikt, którego żarliwość potęguje brak jakichkolwiek hamulców moralnych niweczy — niezłym burzasetki istnień ludzkich. Każdy etap walki, która kończy się zagładą jednej ze ścierających się ze sobą stron, znaczą ślady mordów, zbrodni i pożarów.

W pięknej powieści Amado należy przede wszystkim podkreślić ostrość rysunku postaci i fascynującą plastyczność tła społecznego akcji. Książka jest wymownym dokumentem historycznym i obyczajowym epoki, płomiennym oskarżeniem klas panujących, budujących życie na feudalnym wyzysku i ucie mieżeniu robotników. Jest zarazem dziełem dojrzałego kunsztu pisarskiego o zwarcie skomponowanej fabule, napięciu dramatycznym i porywającej akcji. Czytelnikowi polskiemu warto gorąco polecić za nam jomieniem się z tym dziełem antyfaszystowskiego pisarza, reprezentującego postępową Brazylię, walczącą o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Roman Karst

Jorge Amado
Ziemia krwi
i przemocy

dzienie dwu bogatych rodów plantatorskich, których ziemie przedziela wielki szmat puszczy, stanowiący przedmiot pożądań obu stron. O ten las rozpoczyna się zażarty bój, w którym przeciwnicy nie prze bierają w środkach, byleby tylko zgniebić wroga i zawiadnąć bogatą zdobyczą. Amado szkicuje wyrazisty i pełen ekspresji obraz stosunków społecznych panujących przed kilku-

policia — wszystko to płaszczy się w niewolniczej służalczości przed możnymi plantatorami, którzy dyktują swoją wolę przy pomocy straży przybocznej, składającej się z wypróbowanych morderców i siepaczy. Życiem władą pieniądź, którego egzekutywą jest kula rewolwerowa.

Autor maluje w przepięknych i niesamowitych wprost barwach tragedię



Ofiary przyjmie Redakcja „Głosu”.

Kronika Piotrkowa

Piotrków w przyszłości

Nowe ośrodki przemysłowe, bloki mieszkaniowe, parki, skwery i boiska sportowe

Miasto nasze już dziś liczy ponad 40 tysięcy mieszkańców i powoli zbliża się do przedwojennego stanu ludności. Zniszczenia wojenne były dość znaczne, toteż wzrost ten jest objawem cieszącym z drugiej natomiast strony przysparza szereg kłopotów pod względem mieszkaniowym. Aby zaradzić temu, Regionalny Urząd Planowania Przemysłowego w Łodzi przystąpił do opracowania szczegółowego planu rozbudowy naszego miasta.

Jak poinformowano naszego korespondenta

PIOTRKÓW PRZYSZŁOŚCI

przedstawiać się będzie następująco:

Aby zapewnić dostateczną ilość mieszkań, opracowany został projekt wybudowania specjalnych ośrodków mieszkaniowych dla świata pracy. Na Bugaju tam, gdzie obecnie mieszczą się ogródki działkowe zostaną wybudowane duże nowoczesne bloki mieszkaniowe. Bloki takie staną również w okolicy ul. Łódzkiej, Karolewskiej oraz między ul. Nową a Narutowicza.

Opracowany został również dokładny plan budowy ośrodków biurowo-handlowych, placów publicznych, parków i skwerów ogrodów

Remont świetlicy ZZK

W ostatnich dniach przystąpiono do remontu świetlicy ZZK. Część prac jak malarskie i stolarskie wykonane zostały w ramach czynu kongresowego. Pozostałe prace są już na ukończeniu.

W ostatnim czasie z Zarządu Głównego ZZK nadeszło subsydlum w wysokości 200 tys. złotych na uzupełnienie umeblowania.

Jak nas informuje kierownictwo, remont świetlicy w znacznym stopniu przyczyni się do rozwoju życia świetlicowego.

oraz boisk sportowych.

Ośrodek biurowo-handlowy mieścić się będzie przy ul. Słowackiego oraz Stalina. Ulica Narutowicza zamieniona zostanie na ulicę Spacjerową i ciągnąć się będzie aż do majątku Belzátka, gdzie zostanie urządzony również duży park.

Na miejscu byłych koszar franciszkańskich jak również w okolicy Zamku urządzane zostaną skwery. Domy przylegające obecnie do Zamku ulegną rozbiórze.

PLAN BUDOWY BOISK SPORTOWYCH.

Przewidziana jest budowa 4 boisk, a więc rozbudowa obecnego Stadionu „Związkowca”, wybudowanie stadionu między ul. Rudzką a Pawłowską, w pobliżu ogródków działkowych na Bugaju oraz przy ul. Nowej. Widzimy więc, że boiska te równomiernie będą rozmieszczone w czterech kątach naszego miasta. Dotychczasowe boisko „Concordii” z powodu niekorzystnego po-

łożenia zostanie zlikwidowane.

Rozmieszczenie ośrodków przemysłowych przewidziane jest w ten sposób, aby były one z daleka położone od izb mieszkalnych. Znajdować się one będą na Bugaju, w kierunku zachodnim od toru kolejowego oraz między ul. Łódzką a torem kolejowym. W związku z powyższym zmieniony będzie kierunek głównych arterii naszego miasta. Ul. Łódzka zostanie przedłużona aż do punktu Śląskiej i Limanowskiej. Ul. Garncarska przedłużona zostanie aż do stawu Bugajskiego.

Szczególną opieką w projektowanej przebudowie otoczona zostanie część zabyt-

kowa neszego miasta, przy czym znaczna część obiektów doprowadzona zostanie do stanu pierwotnego.

Realizacja powyższego planu nastąpi w ramach planu 6-letniego.

Już w roku 1952 Piotrków połączony zostanie z Łodzią i Sulejowem tramwajem elektrycznym, a z Bełchatowem, Łaskiem i Wieluniem łączyć nas będzie szerokotorowa linia kolejowa.

Jak widzimy więc w 6-letnim planie rozbudowy Piotrków przeobrazi się w nowoczesny ośrodek przemysłowy.

(G).

Nagrody

za udział w akcji „H”

Akcja „H” daje w powiecie piotrkowskim pomyślne rezultaty. W ramach tej akcji zakontraktowano 19,452 sztuk trzody chlewnej wypełniając plan w 120 procentach.

Jak dotychczas pod względem ilości zakontraktowanych sztuk na pierwsze miejsce wysunęła się gmina Krzyżanów, która zakontraktowała 1.617 sztuk. W następnej kolejności znajdują się gminy Woźniki i Rozprza.

Przed paru dniami za wydatną pracę na polu akcji hodowlanej nagrodzonych zostało 45 osób z naszego powiatu. Na szczególne wyróżnienie zasłużyła tutaj Ogórek Stanisław, Bybiczek Józef, obydwaj z Milejowa, Masztalerz Marian z gminy Woźniki oraz Olczyk Józef pracownik Spółdzielni Gminnej w Rozprze.

Jak nas informuje kierownictwo PZGS powiat piotrkowski w ostatnim czasie wysunął się na pierwsze miejsce w woj. łódzkim pod względem ilości zakontraktowanych sztuk.

Kolejarze wyjeżdżają na wczasy

wraz ze swymi rodzinami

By dowiedzieć się, jakim powodzeniem cieszą się wczasy rodzinne wśród kolejarzy piotrkowskich, przeprowadziliśmy rozmowę z tow. Aj-

zertem z piotrkowskiego oddziału ZZK.

Ostatnio — oświadcza nam tow. Ajzert — kolejarze piotrkowscy w przeciwieństwie do lat ubiegłych chętnie i licznie korzystają z wczasów pracowniczych. Datuje się to od czasu reorganizowania akcji wczasów przez Centralne władze związkowe.

Skierowania dajemy bez ograniczeń — ciągnie dalej nasz rozmówca — zarówno do miejscowości górskich jak i nad morze. Szczególnym powodzeniem cieszą się tzw. wczasy rodzinne, na które pracownik może zabrać całą swą rodzinę. Wczasy te zorganizowane są w ten sposób, że odpowiednio urządzone wagony kierowane są do różnych miejscowości letni-

skowych wyśmienicie spełniających rolę domów wypoczynkowych.

Nie też dziwnego, że w ostatnich miesiącach zgłaszają się liczni pracownicy prosząc o skierowanie na wczasy rodzinne, które dla ludzi obarczonych rodziną są szczególnie dogodne.

Obecnie Zarząd Oddziału Związku przygotowuje akcję wczasów dziecięcych. — Punkt kolonijny w b.r. urządzony zostanie w Borowicku koło Kamińska. Dzieci wysłane zostaną w dwóch turnusach, w lipcu oraz sierpniu. Ogólnie z wczasów dziecięcych skorzysta w b.r. około 170 dzieci. Wszelkie przygotowania są już na ukończeniu, obecnie przeprowadza się badania lekarskie dzieci.

Wymiana legitymacji w Zw. Prac. Samorządowych

Piotrkowski Oddział Zw. Zawodowych Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej podaje do wiadomości, że z dniem 15-ym czerwca unieważnione zostaną legitymacje związkowe starego typu. Członkowie, którzy dotychczas nie otrzymali legitymacji nowego typu, winni się zgłosić w lokalu Zarządu Związku, mieszczącym się przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie.

Równocześnie Zarząd Oddziału podaje do wiadomości, że ponieważ ostatnia wybieżka do Spaly szczególnie się udała, przystąpiono do organizacji następnej wybieżki krajoznawczej. Tym razem planowany jest wyjazd do Oświęcimia. W programie między innymi jest zwiedzanie miejsca kaźni obozu hitlerowskiego.

Urządzenie kolonii letnich dla dzieci planowane jest w miesiącu lipcu i sierpniu. — Miejsce kolonii — miejscowość Rabka. W r. b. przewidziany jest wyjazd około 100 dzieci pracowników samorządowych.

Codziennie gazeta w domu

W ostatnich dniach na terenie całego naszego powiatu czasopisma będą dostarczane zamiast 3 razy jak było dotychczas — 6 razy w tygodniu. W związku z powyższym zatrudnionych zostało kilkudziesięciu nowych listonoszy wiejskich.

Najbardziej jednak ucieszyli się chłopcy naszego powiatu, ponieważ mają zapewnioną stałą dostawę świeżych czasopism.

Usprawnienie produkcji w Fabryce Drożdży

Poważnym utrudnieniem w procesie produkcyjnym był brak warsztatu elektrotechnicznego w Fabryce Drożdży w Woli Krzysztoporckiej. Wynikłe z tego uszkodzenia instalacji świetlnej w poważnym stopniu hamowały wzrost produkcji.

Już dawno w umysłach robotników kielkowała myśl, aby we własnym zakresie i własny-

mi środkami przystąpić do budowy koniecznego warsztatu. Do realizacji tego projektu przystąpili robotnicy w ramach zobowiązań świata pracy na cześć Kongresu Związków Zawodowych. Obecnie zamierzenie to zostało w pełni zrealizowane i w razie nieprzewidzianych uszkodzeń instalacji świetlnej można uszkodzenia te szybko usunąć.

Kurs dla kandydatów

na Politechnikę Łódzką

Koło Mechaników Studentów Politechniki Łódzkiej w porozumieniu z Bractwem Pomocą i Zarządem Uczelnianym Z.A.M.P.-u organizuje jak co roku w dniach od 25 lipca do 30 sierpnia kurs przygotowawczy dla nowowstępujących na Politechnikę.

Kurs obejmować będzie ćwiczenia z przedmiotów przewidzianych w egzaminie kwalifikacyjnym na I rok studiów na wydziałach: mechaniczny, elektrotechniczny, chemiczny i włókienniczy. Wykładać będą starsi asystenci Politechniki Łódzkiej.

Zapisy w dniach od 15—25 czerwca jak również od 12—20 lipca w godzinach od 17—19 przyjmują Sekretariat Koła Mechaników S.P.E. Łódź, Gdańska 155 (budynek przy basenie) tel. 208-84.

Kandydaci zamiejscowi mają zapewnione mieszkanie i wyżywienie.

Zasadnicza opłata za kurs

wynosi 4.000 zł. Ulgi jak również całkowite zwolnienie od opłaty otrzymują kandydaci po złożeniu podania z załączonym zaświadczeniem gminnym o stanie posiadania ziemi, względnie, jeżeli kandydat jest na utrzymaniu rodziny zaświadczenie z miejsca pracy rodziców lub opiekunów.

Wędrowka

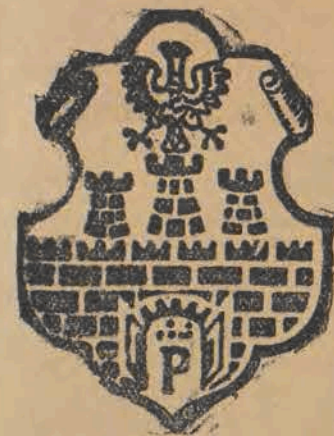
po województwie

ŁOWICZ

We wszystkich gminach powiatu łowickiego zostali powołani pełnomocnicy Powiatowej Rady Narodowej.

Zadaniem pełnomocników PRN jest czuwanie nad działalnością Gminnych Rad Narodowych oraz szkolenie radnych w zakresie ich obowiązków.

Pełnomocnicy PRN, będą występować na posiedzeniach GRN, w charakterze doradców i opiniodawców,



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 16 czerwca 1949 r.

Dziś: Boże Ciało

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Stras Półarna 10-72
Szpital św. Trójcy 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel 10-84

KINA

POLONIA — „Jego pierwszy bal” — film produkcji francuskiej.

BAŁTYK — „Eksperyment doktora Erlicha”.

DYŻURY LEKARSKIE

Jak podaje Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie dyżur świąteczny w dniu dzisiejszym pełni dr. Obala Józef, zamieszkały przy ul. Słowackiego 3.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Otwarcie Agencji Pocztovej

Mimo, że Wola Krzysztoporcka jest dość poważnym ośrodkiem przemysłowym, brak było tutaj placówki pocztowej.

Jak nas informuje kierownictwo Urzędu Pocztovej w Piotrkowie, brak ten w najbliższych dniach zostanie usunięty. Obecnie przystąpiono do remontu lokalu, a w połowie lipca rb. Agencja zostanie uruchomiona.

Spółdzielnie gminne realizują program oszczędnościowy

Spółdzielnie Gminne z terenu województwa łódzkiego zobowiązały się zaoszczędzić w bieżącym roku według ustalonego planu o łącznym 130 milionów złotych.

Dotychczas najlepsze wyniki w oszczędzaniu osiągnęły spółdzielnie powiatu łęczyckiego. Dzięki dobrej pracy tych spółdzielni obrót ich wzrósł ostatnio o 10 procent, co nastąpiło spowodowało obniżenie kosztów handlowych, zmniejszenie mancs na towarach o 0,4 procent oraz zmniejszenie kosztów transportowych o 1,4 procent. Równocześnie upłynniono zamrożone przedtem kapitały w towarach remanentowych i skrócono czas składowania towarów.

Te wyniki pozwoliły pracownikom gminnych spółdzielni w powiecie łęczyckim podwyższyć pierwotny plan oszczędności z 6.900 tys. zł do 27 milionów złotych.

Ponieważ zrozumiałe jest, że PZGS w Łęczycy nie ma innych warunków pracy od

innych powiatów a nadspodziewane rezultaty wprowadzonego tu systemu oszczędnościowego są nieczym innym, jak tylko następstwem dobrej organizacji pracy oraz właściwie pojętego znaczenia jej racjonalizacji, w

najbliższych dniach odbędą się na terenie całego województwa łódzkiego powiatowe narady oszczędnościowe spółdzielni gminnych.

Narady oszczędnościowe pozwolą zapoznać się z osiągnięciami przodujących

Spółdzielni i wypracować doskonalsze metody oszczędzania. Rezultatem ich będzie dalsze usprawnienie pracy oraz zlikwidowanie dającego się jeszcze gdzieś niedługo zauważyć marnotrawstwa.

Budowa mieszkań robotniczych w Woli Krzysztoporckiej

Niezbyt pomyślnie przedstawiała się sytuacja mieszkaniowa robotników, zatrudnionych w fabryce drożdży w Woli Krzysztoporckiej. Przedwojenny fabrykant myślał jedynie o nabiciu własnej kieszeni nie troszcząc się bynajmniej, w jakich warunkach mieszkają pracujący na niego robotnicy.

Obecnie jednak w Polsce Ludowej inne nastąpiły porządki. W pałacu byłego fabrykanta założono przedszkole dla dzieci,

przystąpiono również do budowy porządných mieszkań dla robotników. Otrzymało na ten cel znaczne kredyty. Na rok bieżący kredyt wynosi 9 milionów złotych oraz 9 milionów na rok następny.

Prace przy budowie zostały już rozpoczęte. W roku bieżącym w październiku wykończony zostanie jeden budynek jednopiętrowy, przeznaczony wyłącznie na mieszkania dla pracowników zakładu. Mieszkania

składać się będą z dwóch pokoi z kuchnią i łazienki. Budowa następnego domu zostanie rozpoczęta i ukończona w roku 1950.

Niezależnie od budowy nowych gmachów przystąpiono również do przebudowy i gruntownego remontu dotychczasowych mieszkań robotniczych. Przewidziane jest również skanalizowanie mieszkań co przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia zdrowotności.

Czytajcie „Głos Piotrkowski”

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WIOSNA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jędrassa 27
Dziś o godz. 19.15 — dramat
Maksyma Gorkiego „Na dnie”
w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI
ZAULEK” — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21, tel. 150-36
Codziennie o godz. 19.15 ko-
media Gabrieli Zapolskiej „Mo-
ralność pani Dulskiej” z udziałem
Jadwigi Chojnackiej.

LEŚNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”

ADRIA — „Krzakownik Warog”
godz. 14, 16, 18, 20, film do-
zwolony od lat 14

BALTYK — „Antoni i Antoni-
na” — godz. 16.30, 18.30,
20.30, poranek godz. 9, 11
film dozwolony od lat 14

BAJKA — „Wilki morskie” —
godz. 14, 16, 18, 20

GŁYNIA — Program aktualno-
ści kraj. i zagr. Nr 25
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19,
20, 21

HEL (dla młod.) — „Kurhan
Małachowski” — godz. 14,
16, 18, 20

MUZA — „Opowieść o prawdzi-
wym człowieku” — godz. 16,
18, 20, poranek godz. 9, 11,
film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Antoni i Anto-
nina” — godz. 17, 19, 21, po-
ranek godz. 9.30, 11.30, film
dozwolony od lat 14

PRZEDWIOSNIE — „Gasnący
płomień” — godz. 15.30, 18.00,
20.30, poranek godz. 9, 11.30,
film dozwolony od lat 14

ROMA — „Za Wami pójdą in-
ni” — godz. 16, 18, 20, po-
ranek godz. 9, 11.

REKORD — „Skarb Tarzana”
dla młodzieży godz. 14, „Za-
pomniana wioska” — godzi-
na 16, 18, 20, film dozwolony
od lat 14

STYLOWY — „Klatka słow-
ca” dla młodzieży godz. 14,
„Cygańska miłość” — godz. 16,
18.30, 21, film dozwolony od
lat 13

ŚWIT — „Kulisy wielkiej re-
wit” — godz. 13, 16.30, 18,
20.30, film dozwolony od 18

TATRY — „Casablanca” —
godz. 16, 18.30, 21, poranek
godz. 9, 11.30, film dozwolony
od lat 13

TECZA — „Młodość poety” —
godz. 15, 17, 19, 21
film dozwolony od lat 14

WISLA — „Zbieg z Dartmoor”
godz. 17, 19, 21, poranek 10,
12, film dozwolony od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Kulisy ring-
u” — godz. 17, 19, 21
poranek godz. 9, 11, film do-
zwolony od lat 14

WOLNOŚĆ — „Zbieg z Dart-
moor” — godz. 16, 18.20, po-
ranek godz. 9, 11, film doz-
wolony od lat 14

ZACHĘTA — „Aliszer Nawoi”
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony od lat 14

ROBOTNIK — „Pepita Jima-
nez” — godz. 14.30, 16.30,
18.30, 20.30, film dozwolony
od lat 18

SPORT SPORT SPORT

Dziś o godz. 10 rano

Doroczny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego”

Dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi jest niestety bardzo skromny. Najciekawszą imprezą będzie niewątpliwie tradycyjny bieg sztafetowy 7 x 2000 m. o puchar przechodni „Expressu Ilustrowanego”, który odbędzie się o godzinie 10-ej w Parku Poniałowskiego. Start i meta biegu znajdować się będą przed Pomnikiem Wdzięczności.

O wielkim zainteresowaniu jakie wywołał bieg „Expressu Ilustrowanego” wśród licznych lekkoatletów 16-dziesiątka świadczy najlepiej lista zgłoszeń, która w tym roku jest imponująca. Wśród zgłoszonych znajdują się sztafety następujących klubów: Boruta (Zgierz), Spójnia (Łódź), Widzew Stal, Włókniarz, Bzura (Chodaków), Żyrardowianka, Włókniarz (Łódź), Włókniarz (Tomaszów), Włókniarz (Zgierz), Włókniarz (Aleksandrów), Włókniarz (Pabianice), Włókniarze ze Zduńskiej Woli, Zelowa, Belchatowa, Bzura (Ozorków) i Moszczenica.

Jak wiadaś z tych ogłoszeń

Nasz poradnik

Zebrań konstitucyjne Koła Sportowego
Pierwsza rzecz, to zacząć je punktualnie i bez gorączki przedzebrańowej, która zazwyczaj sprawia na obecnych wrażenie nieprzemysłowej w szeregach roboty.

Spokój, punktualność, rzetelność i krótkotrwałość — o to istotne cechy dobrego zebrań, a tym bardziej zebrań konstitucyjnego.

Przykładowy porządek dzienny może np. wyglądać następująco:

1. Zgłoszenie — delegat Koła Związku Zawodowego.
2. Powołanie Prezydium (delegat Zrzeszenia, delegat Koła Związku Zawodowego, dyrektor zakładu pracy, członek Rady Zakładowej, delegat Koła Partijnego, delegaci ZMP, Ligi Kobiet, przewodnik (ca) pracy, przedstawiciel hufca SP, prelegent.
3. Referat o Kole Sportowym — prelegent.
4. Wypowiedzi zebranych.
5. Wybory Zarządu Koła (przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, sekretarza, skarbnika, referenta wyszkoleniowego, referenta kulturalno- oświatowego i gospodarskiego).
6. Wnioski zebranych odnośnie form pracy wybranego Zarządu i samego Koła.

Dobrze się stanie, jeśli na zakończenie zebrań mamy mały pokaz sportowy, część artystyczną lub film sportowy.

Całe zebrań wraz z częścią nieoficjalną nie może trwać dłużej niż 2 godziny. Sport i sportowe cenie czas, bo walka sportowa rozgrywa się przede wszystkim w ramach określonego przepisami czasu. Oszczędność czasu winna się stać cnotą sportowca.

bieg dzisiejszy będzie imprezą znów masową, taką jaką były niedawno odbyte w Łodzi „Biegi Narodowe” i tak jak w tamtych na starcie spotka się prowincja z Łodzią.

W biegu „Expressu Ilustrowanego” pobięgać również mł-

dzień akademicka. Startować ona będzie w dwóch sztafetach — Koła Uczelnianego AZS i Klubu Sportowego AZS.

Pewnego rodzaju ewenementem będzie start kilku „Kół Sportowych”. Między innymi zadebiutuje dzisiaj w Parku Poniałowskiego „Kolo Sportowe” Przemysłu Miejskiego branży metalowej (fabryka Nr 22), oraz „Kolo Sportowe” przy Głównym Państwowym w Rudzie Pabianickiej.

ZSRR stałym członkiem Międzynarodowego Związku Bokserskiego

OSLO (obsł.w.) — Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego AIBA zatwierdzono członkostwo 7-miu państw: Związku Radzieckiego, Bułgarii, Chile, Bermud, Porto Rico, Jugośławii i Islandii.

Ponadto przyjęto na tymczasowych członków AIBA dalszych 5 państw: Chiny, Indii, Pakistan, Jamajkę i Liban. Definitywne przyjęcie nastąpi po zapoznaniu się władz AIBA ze statutami narodowych związków bokserskich tych państw.

Na posiedzeniu dyskutowano ponadto projekt powiększenia liczby kategorii walk bokserskich z 8-min do 10-ciu. Sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana przed Kongresem AIBA, który odbędzie się w 1950 roku w Kopenhadze.

Omawiane były ponadto sprawy odpowiedniego wyszkolenia sędziów. Powstał m.in. projekt wprowadzenia tytułu „sędziego międzynarodowego” dla arbitrów, którzy przejdą specjalne przeszkolenie i wykażą się odpowiednimi kwalifikacjami.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Zarządu Nr 12

1. Powiadamy, iż po przeprowadzonej korekcie terminu przez Polski Związek Bokserski, Roczne Walne Zgromadzenie naszego Okręgu odbędzie się dnia 25 czerwca r.b. o godzinie 16-ej w pierwszym, a o godzinie 17-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 67, front, drugie piętro.

Prosimy wszystkich członków o wzięcie udziału w zgromadzeniu.

Prosimy również dla dobra pięściarstwa o zgłaszanie wniosków oraz propozycji, mających na celu usprawnienie prac, związanych z propagowaniem i krzewieniem naszej gałęzi sportu.

Zgodnie z par. 26 Statutu wzorowego dla Okręgowych Zw. Bokserskich, prosimy o zgłaszanie wniosków na piśmie najpóźniej do dnia 18 bm. włącznie, listami poleconymi.

Delegatami na R. W. Z. są przedstawiciele klubów i sekcji w liczbie nieograniczonej, posiadający pisemne upoważnienie, zaopatrzone w aktualne podpisy Zarządu oraz stempel klubu, przy czym przewodniczą-

cy delegacji winien być wyrażnie wymieniony (par. 25 Statutu wzorowego dla O.Z.B.)

2. Porządek dzienny R. W. Z. podany zostanie klubom drogą korespondencji.

3. Zwracamy uwagę, iż kluby zalegające z opłatami wszelkiego rodzaju na rzecz ŁOZB i PZB, zgodnie z par. 28 Statutu wzorowego dla O.Z.B., tracą prawo głosu.

4. W sekretariacie posiadamy szereg książeczek zawodniczych które mimo zawiadomienia nie zostały przez kluby odebrane. Prosimy o wykupienie tychże, by umożliwić skarbnikowi właściwe zamknięcie rozliczeń kasowych.

Za Zarząd:
(-) J. Dąbrowski.

DZISIEJSZE IMPREZY

LEKKOATLETYKA:
W parku Poniałowskiego o godzinie 10-tej odbędzie się tradycyjny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego” 7 razy 2000 mtr. Start i meta przy pomniku Wdzięczności. Zgłoszonych zostało szereg sztafet tak, iż wycięg zapowiada się interesująco.

PIŁKA NOŻNA:
Stadion przy ul. Kilińskiego

W Oslo po drugim dniu... 2:1

OSLO. — We wtorek na bokserskich mistrzostwach Europy w Oslo walczyli dwaj polscy pięściarze, Kasperczak i Szymura. Obaj oni odnieśli sukcesy, wygrywając swe walki. Kasperczak odniósł cenne zwycięstwo nad wicemistrzem olimpijskim, Wiochem Bandinellim, który został zdyskwalifikowany w trzeciej rundzie. Kasperczak byłby swą walkę wygrał niezależnie od dyskwalifikacji, gdyż prowadził wyraźnie na punkty.

W pierwszej, wyrównanej rundzie, nieczysto walczący Włoch otrzymuje ostrzeżenie za trzymania. Kasperczak blokuje się w tym starciu i doskonale wyłapuje na rękawice ciosy przeciwnika. W drugiej rundzie ponowne napomnienie za przetrzymywanie przeciwnika. W trzeciej rundzie przewaga Kasperczaka wzrasta. Jego „sierpy” często dochodzą celu. Osłabiony Włoch ratuje się trzymaniem, wobec czego sędzia pod koniec walki dyskwalifikuje go.

W wadze półciężkiej Szymura odniósł wysokie zwycięstwo nad Węgrem Kapoesti. Obaj zawodnicy walczyli już dotychczas czterokrotnie i zawsze z tych spotkań wychodził zwycięsko Szymura.

Pierwsza runda nie zapowiadała tak zdecydowanego zwycięstwa Polaka. Stroną atakującą jest Węgier, Polak zaś walczy defensywnie. W drugiej rundzie silne haki Szymury wstrząsają Węgrem i pod ko-

niec starcia sprawia on wrażenie zamroczonego. Rundę wygrywa wysoko Szymura.

Oprócz zwycięstwa Kasperczaka sensacją w wadze muszej była również porażka Majdlocha (CSR), który przegrał wyraźnie na punkty z Finem Liundbergiem.

Z ostatnich wydarzeń



Emil Zatopek w biegu na 10 km, w którym pobili o 7 sekund rekord świata, należący do Fina Heino

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wychodzi: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 55, III p.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz.: 218-23
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 254-25 wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłop-
skich oraz redaktorów gazet ślaskich: 218-42
Dział muzyki: 218-11
Dział literacki i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział filmowy: 223-29
Dział polityczny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-23
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-30

Teodor Dreiser 153 Tragedia Amerykańska

„I wywiódł mnie na przestrzeństwo”.
— Wyrwał mnie, iż mnie umiłował”.
— Clydzie, wszystkie te słowa stosują się do ciebie. Przychodzą na usta me, abym ci mógł je wygłosić, przychodzą tak, jakby mi je ktoś podpowiadał. Jestem tylko ustami, przez które przechodzą słowa, przeznaczone dla ciebie. Zwróć się ku światłu. Poszukaj rady w swym własnym sercu. Zerwij więzy niedoli i rozjaśnij ciemności. Zgrzeszyłeś, a Bóg może i chce przebaczyć. Okaż skruchę. Połącz się z Tym, który świat ukształtował i opiekuje się nim. On nie wzgardzi twym zaufaniem, nie zlekceważy twych modlitw. Wejrzyj w siebie, tu, w granicach swej celi i mów: Panie, pomóż mi. Panie, wysłuchaj mych próśb! Panie, spraw, abym przejrzał. Myślisz sobie, że przecież tu nie ma Boga? On ci nie odpowie? Módl się tylko. Zwróć się ku Niemu w swej niedoli — ku Niemu, nie do mnie ani też do kogo innego. Tylko do Niego... Módl się, mów do Niego... Wołaj! Powiedz Mu prawdę i blagaj pomocy. Jak mnie tu masz przed sobą, jeżeli tylko serce twoe szczerze żałować będzie popełnionego grzechu, zaprawdę, zaprawdę usłyszysz Go i poczujesz w sobie. Ujmie cię za rękę, wnijdzie do twej celi i do twej duszy. Poczujesz Go przez spokój i światło, które przenikną twój umysł i serce.

Gdybyś potrzebował mnie kiedyś, pomocy mojej mo-

dłitwy wspólnej lub jakiejś przysługi, towarzystwa w swej samotności — posłij po mnie. Obiecałem twej matce, że zrobię dla ciebie wszystko, co tylko będę mógł. Naczelnik więzienia wie, gdzie mieszkam.

Umilkł głos jego, poważny i przekonujący, a Clyde przyglądał się księdzu z ciekawością i zdziwieniem. McMillan widział wielką młodzież Clyda i domyślił się, że jest onieśmielony, żyjąc w takiej samotności, więc dodał:

— Jakkolwiek mam wiele pracy w Syracuse, jednak chętnie wpadnę do ciebie co jakiś czas i będę szczęśliwy, gdy będę mógł coś uczynić dla ciebie.

Zamierzał odejść, lecz Clyde, ujęty jego zachowaniem, pełnym szczerego zapału i oddania, zawołał:

— O, proszę nie odchodzić! Jestem bardzo wdzięczny za odwiedzinę. Matka mi właśnie pisała, że pan mnie odwiedzi. Tak, jestem tutaj samotny... Nigdy jeszcze nie myślałem o takich słowach, w jakich pan się zwrócił do mnie, być może dlatego, że nie czuję w sobie takiej winy, jakby się to zdawało mogło, cierpię jednak bardzo, bo tutaj każdy cierpi.

W oczach miał smutek i skupienie.

— O, Clydzie, niepotrzebnie się martwisz — odezwał się ojciec McMillan, wzruszony jego słowami. — Chętnie znów przyjdę do ciebie, widzę bowiem, że mnie potrzebujesz. Nie dlatego kazałem ci się modlić, że byłem pewien twej zbrodni. Nie wiem, tyś mi nic nie powiedział, a tylko ty sam i Bóg jeden wie, jakie są twe grzechy i twe cierpienia. Czuję jednak, że potrzebujesz duchowej pomocy i On tylko dać ci ją może. O, wielką nawet! Bóg jest ucieczką uciśnionych, schronieniem przed nieszczęściami. D-01950

Uśmiechnął się przyjaźnie do Clyda, który pod wrażeniem słów jego, miłego głosu i życzliwego spojrzenia odrzekł, że pragnąłby, aby matka jego dowiedziała się, że jest zdrow, aby w jakiś sposób ją pocieszyć. Pisuje do niego także smutne listy i tak się martwi o niego. A on? cóż on? Nie jest mu tu ani lepiej, ani gorzej... Któż by chciał się znaleźć w jego położeniu? Ach, gdyby modlitwa mogła mu przywrócić spokój duszy, jakże czułby się szczęśliwy! Matka zawsze nakłaniała go do modlitwy, mus! jednak z przykrością przyznać, że niezbyt chętnie słuchał jej rad.

Clyde miał minę przynębną, słuchając bładości od dawną wessała się w jego lica. Wielebny ojciec McMillan z żalnością nań spoglądał i odpowiedział z wolna:

— Nie martw się, Clydzie. Światło i spokój spłyną na cię z pewnością. Masz tutaj Biblię, widzę. Otwórz którą bądź psalm i czytaj. Czytaj 51, 91, 23. Czytaj S-go Jana, czytaj wszystko od początku do końca. Rozmyślaj i módl się, i myśl o wszystkim. O księżycu, słońcu, gwiazdach, drzewach, morzu, o swym własnym, bijącym sercu, o swym ciebie i mocy w nim zawartej i pytaj się siebie, kto to wszystko stworzył. W jaki sposób może istnieć. Gdy wytłumaczył tego nie będziesz umiał, zapytaj się, czy ten ktoś, kto nadał kształt każdej rzeczy, nie jest dostatecznie potężny i dostatecznie mądry, by ci pomóc, gdy potrzebujesz pomocy, by znieść na cię światło, gdy tego pożądasz. Pomyśl o tym Stworcy wszystkich widomych rzeczy i proś Go — Stworzyciela nieba i ziemi, by ci wyjaśnił, jak i co masz czynić dalej. Proś bez żadnej wątpliwości w sercu, proś i nasłuchuj! Proś w dzień i w nocy! Schył głowę, proś i czekaj! Zaprawdę, On cię nie opuści. Wiem o tym, bo sam ten anioł osiągnąłem,